

Koncert
Noworoczny
w Ciechankach



strona 22

Sukces biegu Kids Run

strona 5



TYGODNIK LOKALNY

współ-
łęczyńska

23 - 29 stycznia 2024 r. ■ nr 4 (426) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Za udział
we wszystkich
czterech biegach
dzieci otrzymały
puchary

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Miotła ministra Sienkiewicza dotarła do wicestarosty łęczyńskiego



W 2022 r. z tytułu zasiadania
w radzie nadzorczej spółki Pałac
Saski miał 49,8 tys. zł dochodu

Michał Pelczarski został odwołany z funkcji
członka rady nadzorczej państwowej spółki

Pałac Saski powołanej do odbudowy tego gmachu.



Minister Kultury
Bartłomiej Sienkiewicz

KOMENTUJ NA:



STR. 9

Tak ma wyglądać odbudowany Pałac Saski (wstępna wizualizacja)

Morawiecki w Łęcznej. Rządy Tuska nazwał demokracją i... zacytował Gomułkę

Jeden z mieszkańców zapytał byłego premiera,
czy obawia się, że nowy rząd sprzeda Bogdankę Niemcom



STR. R5

Będzie nam Ciebie brakowało Danusiu! Odeszła zasłużona bibliotekarka



STR. 3

Danuta Czubacka zmarła w wieku 69 lat

Rocznica powstania styczniowego



STR. 24

Uroczystości odbyły się m.in. przy mogile powstańców w Klarowie

Szukają prezesa RG Bogdanka

STR. 2

Spadek naszych szkół w rankingu „Perspektyw”

STR. 5

Ćwierć miliona z pieniędzy podatników na promocję powiatu w telewizji

STR. 5

S T O P K A
Wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl
Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR
UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email: biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

**PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:**
Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Szukają prezesa
RG Bogdanka

Będzie kolejna zmiana szefa tej górniczej spółki. We wtorek odwołany z tego stanowiska został prezes Andrzej Łoziński. W związku z tym dzisiaj ogłoszono konkurs na prezesa RG Bogdanka.

Andrzej Łoziński długo nie nacieszył się funkcją prezesa RG Bogdanki, bo pełnił ją jedynie nieco ponad trzy miesiące (od 2 października 2023 r.)

We wtorek został odwołany, a pełniącym obowiązki prezesa został Mariusz Wojdanowski.

Jednocześnie dzisiaj (w czwartek, 18 stycznia) spółka rozpoczęła postępowanie kwalifikacyj-

ne na stanowisko prezesa spółki.

Wymagania to m.in. wykształcenie wyższe, co najmniej pięcioletni okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania, spółdzielczej umowy o pracę, lub świadczenia usług na podstawie innej umowy lub wykonywania działalności gospodarczej na własny rachunek.

Kandydat powinien posiadać co najmniej trzyletnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych albo wynikające z prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek.

Otwarcie zgłoszeń nastąpi 5 lutego, a rozmowy kwalifikacyjne odbędą się do 9 lutego.

Przedsiębiorstwo Lubelskiego
Węgla

RG Bogdanka to spółka-córka Lubelskiego Węgla Bogdanka. Zatrudnia około 700 osób. W kopalni mówi się o niej, że jest przedsiębiorstwem LW Bogdanka, do którego górnicy mogą się dostać, mając doświadczenie pracy w RGB.

Głównym profilem działalności tej spółki jest świadczenie usług z zakresu wykonywania prac górniczych, budowlanych oraz realizowania dostaw. Głównym odbiorcą jest LW Bogdanka.

Kamil Kulig

Sukces
Łęczyńskiego
chóru

To zdjęcie najlepiej pokazuje radość członków Łęczyńskiego Chóru Prima Volta, który w minioną sobotę zdobył Srebrne Pasma, czyli drugą nagrodę w kategorii chóry do lat 15 w VII Ogólnopolskim Festiwalu Koled i Pastoralek w Karczmiskach. Chór Prima Volta działa przy Centrum Kultury w Łęcznej. Jego dyrygentem jest Joanna Podgórnika

Kamil Kulig

CO, GDZIE, KIEDY?

STYCZEŃ
25
czwartek

25 stycznia, czwartek, Galeria CK -Osiedlowego Domu Kultury w Łęcznej, ul Górnicza 12, godz. 18.00 - wernisaż wystawy Agnieszki Chomy „Uchwycone marzenia”.

STYCZEŃ
26
piątek

26 stycznia, piątek - Centrum Kultury w Łęcznej, ul. Obrońców Pokoju 1
15.00-16.30 - Bał karnawałowy dla dzieci
17.00-18.30 - Karnawałowe disco dla młodzieży
Wstęp wolny.
19.00-22.00 - Kulturalna potańcówka dla dorosłych. Do tańca zagrają Retro Swing i DJ Marko. Przy stolikach serwowane będą ciepłe i zimne przekąski, słodkie i słone.
Wstęp - cegiełka 20 zł od osoby, zapisy pod nr tel. 817521547.
Mile widziane przebrania.

STYCZEŃ
28
niedziela

28 stycznia, niedziela - Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie, ul. Fabryczna 1
finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Milejowie
15.00 - rozpoczęcie, pogadanka na temat bezpiecznych ferii (Komenda Powiatowa Policji w Łęcznej), licytacja
15.20 - blok taneczny, licytacja
16.00 - blok muzyczny, licytacja
17.00 - blok wokalny, licytacja główna (część 1)
18.00 - „Opowieść wigilijna” w wykonaniu uczniów SP w Łysołajach, reż. Ina Baryła, licytacja główna (część 2)
19.30 - koncerty: Piasecka Strefa Luksusu, WITA-MINA D

STYCZEŃ
28
niedziela

28 stycznia, niedziela - Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie
finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Puchaczowie, Rynek 3
16.05 - przedstawienie „Betlejemka dobranocka” w wykonaniu grupy Biedronki z Przedszkola w Puchaczowie
16.50 - pokaz formacji tanecznej z GOK Puchaczów
17.00 - wokaliści GOK
17.30 - Górnicza Kapela Podwórkowa KARBON
18.15 - licytacja
18.00 - wokaliści GOK
18.30 - Górnicza Kapela Podwórkowa KARBON

LUTY
11
niedziela

11 lutego, niedziela, Centrum Kultury w Łęcznej, ul. Obrońców Pokoju 1
„Zdrowo, sportowo, powiatowo” - Zumba Maraton, cegiełka minimum 30 zł za os., 50 zł za rodzinę, dochód z imprezy przeznaczony będzie dla Hani Wawer cierpiącej na zespół Retta „Milczące Anioły”.
14.00 - występy taneczne zespołów artystycznych z CK, trzygodzinny maraton zumbi, licytacje atrakcyjnych voucherów od sponsorów, kiermasz ciast, kino familijne, zabawy i animacje dla dzieci, pomiar tkanki tłuszczowej i konsultacje dietetyczne.



Maraton zumbi w Łęcznej ma szczytny cel

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.



Cztery gwiazdki przyznajemy Mirosławowi Gajowiakowi, prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Milejowa za organizowanie uroczystości z okazji rocznicy powstania styczniowego przy mogile w Kłarowie i kultywowanie pamięci o powstańcach z naszego terenu. Relacja na s. 24

LICZBA TYGODNIA

254 tys. zł
w ciągu ostatnich trzech lat wydało starostwo na promocję powiatu w TVP3 Lublin. Więcej na s. 5

CYTAT TYGODNIA

„Zamiast poszerzenia sfery wolności, zamiast przywrócenia, jak to oni mówią, zasad demokracji mamy coś, co na użytek bieżących dni, miesięcy nazwałbym demokracją” - tak były premier Mateusz Morawiecki opisuje pierwsze tygodnie rządów Donalda Tuska. Więcej na s. R5.

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

24 stycznia,
godz. 8.00 - 12.00,
Łęczna (ST-59)
ul. Polna, Chełmska

25 stycznia,
godz. 10.00 - 13.00,
Kijany Hydrofornia
godz. 12.00 - 15.00,
Kijany Pompy

26 stycznia,
godz. 8.00 - 11.00,
Drańów KR

REKLAMA

**ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przekłady Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

„Będzie nam Ciebie brakowało Danusiu!”. Odeszła zasłużona bibliotekarka

Patrzyła na świat oczami dziecka, budziła w czytelnikach pasję do czytania. W wieku 69 lat zmarła Danuta Czubacka - łęczyńska poetka, bibliotekarka, współorganizatorka Powiatowego Konkursu Poetyckiego „Sztubackie strofy”.

„Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci w dniu 14 stycznia 2024 roku śp. Danuty Czubackiej, wieloletniego i zasłużonego pracownika Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Łęcznej” - poinformowały pracownice biblioteki.



„Na przekór przemijaniu, notuję codziennie, notuję codzienność i prowadzę zapiski w formie dziennika” - mówiła Danuta Czubacka w 1998 r.

Kochała swoją pracę

Z łęczyńską biblioteką Danuta Czubacka była związana od 1991 roku, aż do momentu przejścia na emeryturę w 2017 roku.

Największą satysfakcję w pracy sprawiała jej dostępność książek w zasięgu ręki, wiedza i spotkanie z drugim człowiekiem. W czytelnikach potrafiła wzbudzić miłość

i pasję do czytania. Sama w domu miała też duży księgozbiór, bo kolekcjonowała książki.

Danuta Czubacka współorganizowała Powiatowy Konkurs Poetycki „Sztubackie strofy”. Tak angażowała się w to wydarzenie, że koleżanki z pracy żartowały, że były to „Czubackie strofy”.

Zmarła bibliotekarka należała też do Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA oraz Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej (była członkinią zarządu towarzystwa w latach 2001-2004).

Pisała z potrzeby serca

Danuta Czubacka była też poetką. Wiersze zaczęła pisać w szkole średniej. Na początku były to dwuwersy i wiersze okolicznościowe.

Jak sama mówiła o sobie: „Piszę z potrzeby serca i potrzeby rozmowy samej ze sobą. Pragnę wypowiedzieć to, co jest milczeniem i utrwalić nastrój przełotnej chwili, zatrzymać czas.

W wolnych chwilach notuję własne przemyślenia z potrzeby serca. Słowem ukazuję blaski i cienie duszy”.

Postrzegając świat oczyma dziecka, które się wciąż dziwi i pyta. Poezja, według niej był to zapis wrażliwości. W swoich wierszach kochała, rozpacała i miała nadzieję.

„Nie wszystko piszę wierszem” - mówiła jednak Danuta Czubacka w rozmowie z miesięcznikiem „Bibliotekarz”.

„Zapisane słowo trwa, wiersz istnieje, więc poezja jest też formą przetrwania. Na przekór przemijaniu, notuję codziennie, notuję codzienność i prowadzę zapiski w formie dziennika” - opowiadała Danuta Czubacka, która swoje teksty publikowała m.in. w „Emaus”, „Merkurysie Łęczyńskim”, „Bibliotekarzu” oraz almanachach poetyckich w Szczecinie, Bydgoszczy i Warszawie.

Wyjątkowa osoba”

Zapamiętamy ją jako życzliwą ludziom, wrażliwą na piękno,

Danuta Czubacka

niech już tak będzie wszystko mi jedno marzenia odkładam na lepsze czasy może powrócą przez nie domknęta furtkę nadziei rozbiłam lustro by nie patrzeć w twarz wypłakałam żal wybaczyłam wyciszeniem — trwam

wyjątkową osobą. Będzie nam Ciebie brakowało Danusiu!” - dodają panie z MGBP w Łęcznej. Danuta Czubacka została pochowana w czwartek, 18 stycznia w rodzinnych Czemiernikach.

Cytaty zmarłej pochodzą z „Bibliotekarza”, nr 7-8/1998, tam opublikowany został również wiersz Danuty Czubackiej, który można przeczytać w ramce obok.

Kamil Kulig

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Miotła ministra Sienkiewicza dotarła do wicestarosty łęczyńskiego

Wicestarosta Michał Pelczarski został odwołany z funkcji członka rady nadzorczej państwowej spółki Pałac Saski powołanej do odbudowy tego gmachu zburzonego przez Niemców w 1944 r. Więcej na s. 9.

Majster: Sporo odbudował własny budżet...
Bard z Brooklyn`u: Robi się ciekawie. Może teraz jakiś audyt pewnej fundacji?

Ranking „Perspektyw”.
Która łęczyńska szkoła najwyżej w rankingu?

Miesięcznik edukacyjny „Perspektywy” już po raz 26. opublikował swój prestiżowy ranking liceów i techników. W zestawieniu wojewódzkim znalazły się dwie łęczyńskie szkoły, ale zaliczyły spadek.

Anna Giszczak: I tak Panowie N. i P. naprawiają oświatę w powiecie... A tyle mieli do powiedzenia w 2019 roku.

Dlaczego Korporacja Gwarecka wypłaci górnikom tylko część nagrody rocznej?

Górnicy, którzy zjeżdżali pod ziemię nawet w weekendy i święta, w tym roku nie

dostaną pełnej nagrody rocznej za pracę dla Korporacji Gwareckiej. Wszystko z powodu rozstrzygniętego na niekorzyść KG sporu sądowego między tą spółką zatrudniającą górników w dni ustawowo wolne od pracy a Lubelskim Węgłem Bogdanka.

Mirosław Taras: Niestety muszą poczekać do chwili, kiedy nowa Rada Nadzorcza odwoła obecny zarząd i powoła nowy. Poleci Wyligalę oraz nominaci PiSu i górnicy dostaną kasę od Korporacji. I żeby było jasne. Lud wybrał KO, to pieski Kaczyńskiego muszą się na ludzi zemścić.

Więc cierpliwości.

Gfds: Nie pisać się na weekendy to i kasa się znajdzie myślę, że dwie soboty pod rząd i sprawa załatwiona...

Stanley: Macie nowy rząd. Gdy wywalą prezesa Wyligalę. Wsadza tuskowego. To zapomnijcie o premiach. Będzie nawet problem z Barbórką. Powiedzą pieniędzy nima. To głosowanie na po. Tak macie. Więc proszę nie biadolić.

Mieszkanka pow. łęczyńskiego wjechała autem w słup

Do szpitala trafiła kobieta, która autem uderzyła w słup energetyczny. W tym samym czasie inny samochód wpadł w poślizg i zderzył się Daewoo. Oba wypadki miały miejsce w powiecie włodawskim.

Agnieszka Aga: To dlaczego nie jest posypane, tylko jeżdżą się na lodzie? Kto za to odpowiada? Niemożliwe, że przez tydzień mrozów drogowców zima zaskoczyła i nic z tym nie robią
Rafał Olszewski: U nas to normalnie jest akurat. Nawet jak śnieżek popada, to jedzie piaskarka, a nie sypie nic, a plug podniesiony na maksa.

„Będzie nam Ciebie brakowało Danusiu!”. Odeszła zasłużona bibliotekarka

W ubiegły czwartek odbyły się uroczystości pogrzebowe Danuty Czubackiej, łęczyńskiej poetki, bibliotekarki, współorganizatorki Powiatowego Konkursu Poetyckiego „Sztubackie strofy”.

Anna Mokijewska-Sadło: Pani Danuta Czubacka była wspaniała. Pokój jej duszy.

Cyców: Mieszane grupy w przedszkolu już są, ale panie nie zmieniają się często

Mimo sprzeciwu rodziców zmiany w funkcjonowaniu Przedszkola Samorządowego w Cycowie zostały już wprowadzone. Od 1 grudnia utworzono mieszane grupy w czasie, gdy dzieci w przedszkolu przebywa mniej. Skargę rodziców radni uznali za bezzasadną.

„Psekolak”: Burza w szklance wody i „LANS” - dyrektora.

Szukają prezesa RG Bogdanka

Będzie kolejna zmiana szefa tej górniczej spółki. We wtorek odwołany z tego stanowiska został prezes Andrzej Łoziński. W związku z tym dzisiaj ogłoszono konkurs na prezesa RG Bogdanka.

Wowow: Toż to na 3 miechy. Zaraz zmieniają zarząd Enei, później LWB i później kopa prezesowi RG.

Poczta główna w Łęcznej zamknięta do odwołania

Z powodu przebudowy budynku „Gryf” i jego otoczenia 9 stycznia tymczasowo zamknięta dla klientów została poczta główna w Łęcznej.

Roman Berger: I to jest „wizytówka” tego miasta, kto ma biznes i na każdym powiadomieniu, czy orzeczeniu mu zależy i biega z tym cholernym „awizo” na pocztę, to wie, o czym piszę, tu i starosta ma to gdzieś i burmistrz, jaki problem było w tym wyremontowanym budynku, gdzie jest urząd skarbowy, wsadzić przesyłki, te listy polecane z jedną kobietą do obsługi? A tak poczta zamknięta i bujaj się na jakieś peryferia.

Beata Bialecka: Dlatego powinna wrócić poczta w Stanpolu jak była wcześniej... Co to jedna poczta na całą Łęczną... Toż to śmiech na sali.

oprac. kk

Wciąż PiS nie ma kandydata na burmistrza Lubartowa. Jego radnych przygarnia Tomasiak

Jacek Tomasiak widzi szansę na 12 mandatów. Piotr Kusyk jest nieco bardziej powściągliwy w wizjach na przyszłość. Ewidentny problem z wyłonieniem kandydata na burmistrza ma PiS.

Start w wyborach na burmistrza Lubartowa zadeklarowali już Radosław Szumiec, Sławomir Czerniak i Krzysztof Paśnik.

Trzech już zadeklarowało start

Radosław Szumiec to był zastępca burmistrza Janusza Bodziackiego. W 2018 r. startował sam na to stanowisko z listy Wspólnoty Lubartowskiej, jednak bez powodzenia. Obecnie jest sekretarzem gminy Uścimów.

Sławomir Czerniak był prezesem PGK w Lubartowie, kiedy Wspólny Lubartów (ugrupowanie, z którego wywodzi się burmistrz Krzysztof Paśnik). Kiedy zmieniła się koalicja i Wspólny Lubartów dogadał się z PiS, Sławomir Czerniak został odwołany. Obecnie jest prezesem PSSE Społem w Radzynie Podlaskim. Będzie startował z własnego komitetu, KO i Polska 2050 zapowiedziały jego poparcie w wyborach.

Krzysztof Paśnik jest obecnym burmistrzem Lubartowa. Wygrał wybory w 2018 r., pokonując w II turze ówczesnego burmistrza Janusza Bodziackiego. Startował z listy komitetu Wspólny Lubartów. Z listy tego komitetu będzie też startował w nadchodzących wyborach.

Ciągle nie rozstrzygnęło się, kogo wystawi do wyborów komitet Jacka Tomasiaka. To on był liderem Wspólnego Lubartowa, wprowadził osiem osób do Rady Miasta. Rychło jednak drogi Tomasiaka i burmistrza rozeszły się, Krzysztofa Paśnika poparła większość radnych Wspólnego Lubartowa. Jacek Tomasiak jest radnym niezrzeszonym, ale nie oddaje łatwo placu boju. Współpracuje z osobami, którym nie po drodze z burmistrzem Paśnikiem.

Jak wybrać kandydata na kandydata

Na razie komitet stworzony przez Jacka Tomasiaka (w tej chwili jeszcze nie chce on podawać jego nazwy) ma tylko kandydatów na kandydata na burmistrza. Początkowo wymieniał trzy osoby - Marcina Pankowskiego, Monikę Derecką i Tadeusza Małyśkę, obecnie mówi już tylko o ostatniej dwójce. Jak twierdzi, badana jest opinia mieszkańców Lubartowa i największe poparcie w tym badaniu zyskali Monika Derecka i Tadeusz Małyśka.

- Mamy bazę telefoniczną, wolontariusze udadzą się na osiedla, będą pytać o kandydatów, chcemy zbadać opinię ok. 500 osób - mówi Jacek Tomasiak. Kto uzyska największe poparcie, ten zostanie kandydatem na burmistrza.

Monika Derecka to była naczelnik USC w Lubartowie, która odeszła z pracy w Urzędzie Miasta. Zarzuca burmistrzowi mobbing, sprawa znalazła się w sądzie. Tadeusz Małyśka był zastępcą burmistrza rekomendowanym przez PiS. Kiedy koalicja Wspólny Lubartów - PiS rozpadła się, zastępca został odwołany. W wypowiedziach dla mediów burmistrz Krzysztof Paśnik i Tadeusz Małyśka nie szczędzili sobie uszczypliwości.

Wyniki badania opinii mają być znane w ciągu dwóch tygodni.

Pójdą razem?

Niespodziankę może sprawić lista radnych. Jacek Tomasiak twierdzi, że porozumiał się co do wspólnej listy z radnymi, którzy tworzyli w obecnej kadencji klub radnych PiS. Pewne zbliżenie między nimi daje się zauważyć na sesjach Rady Miasta. Ostatnio zgodnie zgłoszowali przeciw uchwałę budżetowej.

- Stworzymy bardzo silny komitet bezpartyjny, ci państwo przyjdą do nas z poparciem swoich wyborców, możemy zdobyć 12 mandatów - snuje plany Jacek Tomasiak. Liczy na współpracę z radnym Piotrem Kusykiem, Elżbie-



Jacek Tomasiak
radny

Stworzymy bardzo silny komitet bezpartyjny



Andrzej Kardasz

**szeF PiS w powiecie lubartowskim
Rozmowy w sprawie kandydata PiS-u na burmistrza jeszcze trwają, w grze są dwa nazwiska**



Piotr Kusyk
radny

Z Jackiem Tomasiakiem w wielu sprawach się zgadzamy

tą Mizio, Beatą Pasikowską i Haliną Jaworską.

Nieco bardziej powściągliwy jest Piotr Kusyk. Pytany, pod jakim szyldem współpracujący z nim radni pójdą do wyborów, odpowiada, że jeszcze terminu wyborów nie ogłoszono.

- Z Jackiem Tomasiakiem w wielu sprawach się zgadzamy, rozmawiamy o współpracy - przyznaje.

Zarówno Jacek Tomasiak jak Piotr Kusyk uważają, że doszło do zawarcia koalicji między Wspólnym Lubartowem, Wspólnotą Lubartowską i KO. Te trzy kluby radnych poparły projekt budżetu złożony przez burmistrza. Ich przedstawiciele zapewniali jednak na sesji, że żadnej koalicji między nimi nie ma.

„Rozmowy jeszcze trwają”

Kogo PiS wystawi w wyborach na burmistrza Lubartowa? - takie pytanie zadaje sobie wielu mieszkańców. SzeF struktur partii w naszym powiecie zapowiadał jeszcze w grudniu, że decyzja zapadnie do 2 stycznia. Od tego terminu minęły trzy tygodnie, a PiS wciąż nie wskazał swojego kandydata na burmistrza.

Aktualny starosta Tomasz Marzęda kategorycznie stwierdził, że startować nie będzie. Były burmistrz Janusz Bodziacki także nie potwierdził nam ubiegania się o stanowisko szefa Urzędu Miasta.

- Rozmowy jeszcze trwają, w grze są dwa nazwiska - zapewnia Andrzej Kardasz.

Czy PiS będzie mieć swój komitet w wyborach do Rady Miasta Lubartów?

- Być może, że będzie mieć, a być może pójdzie w szerszej koalicji. To zależy od rozmów, które trwają - wskazuje nasz rozmówca.

Jak Andrzej Kardasz reaguje na to, że znaczna część radnych miejskich z PiS-u znajduje się na liście wyborczej stworzonej przez Jacka Tomasiaka?

- Wiem, że takie informacje „chodzą”. Nie odnoszę się do tego, bo tych informacji oświadczyć nie potwierdziłem. Nie rozmawiałem z tymi osobami. To są spekulacje. Nie jestem w stanie odpowiedzieć w tym momencie, czy PiS może poprzeć kandydata na burmistrza wystawionego przez Jacka Tomasiaka - podsumowuje Andrzej Kardasz.

Marcin Kusyk,
Dominik Smagała



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Murarz, Tarkawica/ DACH - ŁUK	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lubartów / Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Lubartów/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Lubartów/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Laborant budowlany, Kock/ ZDI	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Stary Uścimów/ Szkoła Podstawowa	1	4 259,00 zł	u
Ładownic, Lubartów/ PGK	1	4 242,00 zł	u
Kierowca pojazdów pow. 3,5 tony, Lubartów/ PGK	1	4 242,00 zł	u
Magazynier, Lubartów/ ALLBUD		4 432,00 zł	z
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy specjalista, Łęczna/ Wirtualne Powiaty 3	1	4 800,00 zł	u
Kucharz, Łęczna/ PZAZ	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	1	4 450,00 zł	u
Kierowca kat. B, Antoniów/ Stowarzyszenie Na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelleksualną		4 200,00 zł	z
Ślusarz, Łęczna/ MALINEX		27,7 zł/godz.	z
Informatyk, Cyców/ Bank Spółdzielczy	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	0,2	1 060,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Milejów/ Z.P.O.W.	1	4 800,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Łęczna/ PRAKTIKA	1	14 000,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	4 242,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Łęczna/ MALINEX	1	4 242,00 zł	u
Szwaczka, Łęczna/ MIRA	1	4 242,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



PODPATRZONE

ZGŁOŚ TEMAT!

Jesteś świadkiem nietypowego zdarzenia?
Zauważyłeś w naszym mieście coś niepokojącego?
A może chcesz pochwalić się swoim sukcesem?

Wyślij do nas wiadomość na adres

kontakt@24wspolnota.pl!



Zdjęcie przysłane do nas przez naszą Czytelniczkę Ewę. Mimo mrozów przyroda przypomina nam o tym, że jesteśmy na półmetku zimy

R E K L A M A

Butik

Fiszbinka

Lubartów
Ul. Rynek 1 (obok fontanny)

Ćwierć miliona z pieniędzy podatników na promocję w TVP3 Lublin

Tyle powiat wydał w ciągu ostatnich trzech lat. Przez ten czas starostowie przed kamerą chwalili się sukcesami i odpowiadali na pytania, co tam dobrego w powiecie.

Dokładnie 69 599,99 zł brutto w 2023 r. wydał powiat łęczyński na promocję w TVP3 Lublin – poinformował "Wspólnotę" wicestarosta Michał Pelczarski, który ostatnio w grudniu w programie "Zima z TVP3 Lublin" był pytany o to, co udało się załatwić w ostatnim roku, co dobrego dzieje się w powiecie, który tak "bardzo pręźnie się rozwija".

Również starosta Krzysztof Niewiadomski nieraz przed kamerą lubelskiej telewizji prosił o to, by pochwalić się sukcesami. I tak niemal od początku kadencji.

W 2022 r. starostwo zapłaciło TVP3 Lublin za publikację ma-



Wrzesień 2022 r., plac przed starostwem, starosta Krzysztof Niewiadomski i była naczelniczka wydziału promocji Magdalena Kuca w plenerowym studiu TVP3 Lublin

teriałów o powiecie łęczyńskim TVP3 Lublin 116 tys. zł brutto, w 2021 r. - 69 tys. zł brutto.

Przypomnijmy, że początkowo starostwo uchylało się od podania nam tych kwot. Tę informację powiatowi urzędnicy przekazują nam dopiero po wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, który nakazał starostwu udzielać informacji w tym zakresie, bo przecież chodzi o pieniądze podatników.

Gdy zsumujemy kwoty z ostatnich trzech lat, okazuje się, że z pieniędzy podatników poszło w tym czasie ponad 254 tys. zł brutto na promocję powiatu w TVP3 Lublin.

Tak bronili wolności słowa

A gdy 20 grudnia ubiegłego roku wyłączono sygnał telewizji publicznej (w tym TVP3 Lublin), członkowie zarządu

apelowali do rządu o „zaniechanie działań, które mogą naruszyć niezależność mediów publicznych”.

Pismo podpisane przez starostę Krzysztofa Niewiadomskiego, wicestarostę Michała Pelczarskiego i członka zarządu Piotra Rybaka opublikowane zostało w mediach społecznościowych starostwa. Gdy pod tym apelem w obronie wolności słowa pojawiły się komentarze mieszkańców o innych poglądach, szybko zostały usunięte.

Ostatecznie z mediów społecznościowych zniknęło całe pismo członków zarządu po tym, jak przeciwko niemu zaprotestował radny Platformy Obywatelskiej, Piotr Woliński, który mówił, że takie stanowisko godzi w nieformalną koalicję PiS-PO w powiecie łęczyńskim.

Kamil Kulig

Spadek naszych szkół w rankingu „Perspektyw”

Miesięcznik edukacyjny „Perspektywy” już po raz 26. opublikował swój prestiżowy ranking liceów i techników. W zestawieniu wojewódzkim znalazły się dwie łęczyńskie szkoły.

„Głównymi adresatami Rankingu są uczniowie i ich rodzice, którzy muszą podjąć bardzo ważną decyzję dotyczącą wyboru dalszej ścieżki kształcenia. Ranking Perspektyw stanowi pomoc dla młodych ludzi w wyborze liceum lub technikum, które doprowadzi ich do studiów i ułatwi zdobycie wymarzonego zawodu” - czytamy na stronie Perspektywy.pl.

Oprócz zestawienia ogólnopolskiego miesięcznik przygotował także tzw.

podrankingi wojewódzkie. W zestawieniu 59 najlepszych techników w województwie lubelskim znalazły się dwie łęczyńskie szkoły.

38 miejsce zajęło Technikum Górnicze i Politechniczne działające w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej. Jest to spadek z 29 miejsca, które to technikum zajmowało w ubiegłorocznym rankingu.

Na 43 pozycji uplasowało się z kolei technikum w Zespole Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej (spadek z 16 miejsca).

Kryteria Rankingu Techników 2024 to: sukcesy szkoły w olimpiadach (20 proc.), wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych (20 proc.), wyniki matury z przedmiotów dodatkowych (30 proc.) i wyniki egzaminu zawodowego (30 proc.).

Kamil Kulig

Nagrodzeni za systematyczne bieganie



Nie chodziło o rywalizację i zajęcie jak najwyższego miejsca. Organizatorzy nagrodzili systematyczność. Ale każdy, kto wziął udział w chociaż jednym biegu, otrzymał medal

Za udział w trzech biegach były nagrody rzeczowe. A najwytrwalsi, którzy pobiegli we wszystkich czterech, otrzymali puchary. W sobotę, 13 stycznia w Szkole Podstawowej nr 2 podsumowano cykl biegów Kids Run.

- Chcemy w ten sposób zachęcać do aktywności fizycznej, uważamy, że nie jest najważniejszy wynik, tylko oderwanie dzieci od komputerów, zmotywowanie do tego,

by zmagali się z własnymi słabościami i złą pogodą – tłumaczyła Agnieszka Wójcicka z Łęczna Biega.

To ta grupa zorganizowała cykl Kids Run. Były to cztery

biegi. W czerwcu dzieci biegały w łęczyńskim lesie, w sierpniu na bieżni przy Szkole Podstawowej nr 2, w październiku w Parku Podzamcze, a w grudniu ulicami Starego Miasta.

Organizatorem cyklu Kids Run była grupa Łęczna Biega.

W całym cyklu wzięło udział aż 197 dzieci.

Kamil Kulig

Według optymistycznego scenariusza, szpital swoje długi będzie spłacał... sto lat

Katastrofa szpitala.

Bez pomocy z zewnątrz zostanie zlikwidowany jeszcze w tym roku

To analiza dyrektora SPZOZ-u. „Do restrukturyzacji konieczne jest wsparcie podmiotu zewnętrznego. W innym przypadku w 2024 roku nastąpi likwidacja szpitala” - powiedział Artur Szczupakowski. Nad jednostką wiszą czarne chmury.

Czy rzeczywiście jest nadzieja?

W ostatnich rozmowach ze „Wspólnotą” dyrektor Artur Szczupakowski i starosta Tomasz Marzęda w swoich ocenach sytuacji szpitala byli powściągliwi. Na pytania odpowiadali głównie ogólnymi stwierdzeniami. Podkreślali, że do polepszenia sytuacji szpitala potrzebne są rozwiązania systemowe, które może wprowadzić jedynie Rząd RP.

- Raporty dotyczące sytuacji szpitali powiatowych wyraźnie wskazują, iż w Polsce istnieje głęboki problem systemowy dotyczący sytuacji służby zdrowia. SPZOZ Lubartów nie jest odosobniony w swoich problemach. Poczekajmy cierpliwie na propozycje rozwiązań systemowych - mówił „Wspólnocie” Artur Szczupakowski.

- Nadzieja na uratowanie SPZOZ-u jest. Tylko że my w pół roku pracy nie nadrobimy 30 lat zaległości - wskazywał Tomasz Marzęda.

Sto lat, sto lat...

Tymczasem z lubartowskiego SPZOZ-u płyną fatalne wieści. Wystarczy zajrzeć do protokołów z grudniowych posiedzeń Zarządu Powiatu. Według informacji przedstawionych przez Artura Szczupakowskiego, szpital zamknął

październik stratą rzędu 1,9 mln zł, a cały rok miał zakończyć, według ówczesnych szacunków, ze stratą 26,5 mln zł. To rekordowa wartość - poprzedni rekord padł na koniec 2022 roku, gdy SPZOZ miał 24 mln zł straty.

„Realnie strata może ulec zwiększeniu, mimo szeregu działań podejmowanych, by ten stan zniwelować” - zapowiedziano na posiedzeniu.

Co ważne, w październiku łączne zobowiązania lubartowskiego szpitala przekroczyły 100 mln zł.

„Zyskiem w kolejnych kilkumiesięciach, a może nawet kilkunastu lat będą spłacane zobowiązania, które szpital zaciągnął przez poprzednie 30 lat. Te 30 lat zarządzania szpitalem to w tej chwili ponad 100 mln zł zobowiązań. Nawet gdyby od roku 2024 osiągane było milion zł zysku, to potrzeba stu lat, żeby zniwelować dług. To pokazuje realną skalę problemu” - powiedział Tomasz Marzęda, zacytowany w protokole z posiedzenia Zarządu.

Stwierdzenie, że szpital potrzebuje stu lat na spłatę obecnego zadłużenia, jest nad wyraz... optymistyczne. Wszak SPZOZ musiałby natychmiast przestać generować comiesięczne straty idące w miliony złotych, a zamiast tego wypracowywać minimalny comiesięczny zysk w kwocie około 100 tys. zł. Dopiero taki, nagły zwrot dałby szpitalowi wspomniany przez starostę 1 mln zł rocznego zysku, zamiast niemal 30 mln zł straty w skali roku.

Co z wynagrodzeniami?

Przypomnijmy, że wynagrodzenia personelu to największe obciążenie finansowe szpitala. Jed-



Tomasz Marzęda
starosta lubartowski
Jeśli dojdzie do fali likwidacji szpitali, to szpital w Lubartowie tę falę rozpocznie



Artur Szczupakowski
dyrektor szpitala w Lubartowie
Część lekarzy zagroziło odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń

nostka wydaje więcej na wypłaty pracowników, niż dostaje za wykonywanie świadczeń od Narodowego Funduszu Zdrowia. Dyrektor szpitala zwrócił uwagę, że w 2024 roku dwukrotnie zwiększone zostaje wynagrodzenie pracowników. W styczniu następuje podwyżka pensji minimalnej, w lipcu jest tzw. podwyżka ustawowa dla pracowników medycznych. SPZOZ musi znaleźć pieniądze na te podwyżki we własnym budżecie. Tymczasem pracownicy domagają się wypłat podwyżek dla pracowników medycznych, wprowadzonych ustawowo w lipcu ub.r. Do grudnia do szpitala w tej sprawie wpłynęło około 80 wezwań przedsądowych do wypłaty podwyżki.

Dyrekcja jednostki poinformowała o konieczności zaciągnięcia kolejnej transzy pożyczki z BFF Polska S.A., w której lubartowski szpital ma już potężny, sięgający 50 mln zł dług. Tym razem chodzi o 3,5 mln zł.

„Są to środki potrzebne m.in. na laboratorium oraz zaspokojenie roszczeń płacowych lekarzy. Część lekarzy zagroziło odejściem z powodu braku terminowej regulacji

wynagrodzeń” - wyjaśnił dyrektor Zarządowi Powiatu.

Warunek nie do spełnienia

Kolejna fatalna wiadomość dotyczy rozmów z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. To w przeniesieniu długów z BFF Polska S.A. do tej instytucji zarządzający szpitalem widzieli nadzieję na poprawę sytuacji finansowej szpitala.

- To byłoby wejście w długoterminową pożyczkę z dużo niższym oprocentowaniem, dużo niższą marżą. Szpital oszczędziłby pieniądze. Jednocześnie byłby zmuszony do działań restrukturyzacyjnych i rozliczania się z nich. To oznaczałoby zmianę wierzyciela, spłacenie zobowiązań wobec ZUS-u i kontrahentów, odzyskanie płynności finansowej i środki na rozwój - mówił „Wspólnocie” we wrześniu ub.r. dyrektor.

Okazało się jednak, że BGK zajął stanowisko, iż „udzielenie SPZOZ w Lubartowie kredytu będzie możliwe pod warunkiem wykazania na etapie składania wniosku miesięcznego zysku w wysokości chociaż 100 tys. zł” - poinformował Artur Szczupakowski.

Nie jest to możliwe, z czego dobrze zdaje sobie sprawę dyrektor SPZOZ-u. Na spotkaniu z Zarządem Powiatu mówił bez ogródek.

„Do restrukturyzacji szpitala konieczne jest wsparcie podmiotu zewnętrznego, gdyż nie jest możliwe przeprowadzenie tego procesu własnymi siłami. W innym przypadku w 2024 roku nastąpi likwidacja szpitala. Natomiast załoga w ogóle nie przyjmuje do wiadomości złej sytuacji szpitala” - czytamy w protokole wypowiedzi Artura Szczupakowskiego.

A jednak - muszą zwrócić za karetki

Na tym nie koniec negatywnych informacji, bo Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe poinformowało o konieczności zwrotu przez szpital pieniędzy za brak lekarza w karetkach specjalistycznych na terenie powiatu lubartowskiego. Konieczne będzie więc dokonanie korekty w wysokości 450 tys. zł za okres od lipca do września ub.r.

O tym, że jest ryzyko konieczności zwrotu przez SPZOZ pieniędzy za brak lekarza w karetce, pisaliśmy na łamach „Wspólnoty” już kilka miesięcy temu. Przewodniczący związku zawodowego ratowników medycznych wskazywał jednak wówczas na kwotę nieco ponad 190 tys. zł. Dyrekcja odpowiadała, że na tamten moment nie dostała żadnej decyzji w tej sprawie od stosownych instytucji.

Jak poprawić sytuację finansową szpitala?

Artur Szczupakowski wskazał w grudniu, że względem czerwca ub.r. w szpitalu zredukowano zatrudnienie o 25 etatów. Część pra-

cowników deklaruje, że z końcem marca przejdzie na świadczenie emerytalne. Dyrektor podejmuje także działania, by szpital przestał wypłacać pracownikom dodatek edukacyjny. W grudniu pobierało go jeszcze około 250 osób.

Zmniejszenie wydatków ma przynieść uruchomienie szpitalnego laboratorium diagnostycznego, zamiast korzystania z usług firmy zewnętrznej. Według wycień podanych Zarządowi Powiatu, w skali dwóch lat ma to przynieść około 1,3 mln zł oszczędności.

Wśród rozważanych rozwiązań było też przeprowadzanie w lubartowskim szpitalu planowych operacji kregosłupa, które są bardzo dobrze finansowane przez NFZ.

Na ukończeniu jest szpitalny oddział ratunkowy. Ma on ruszyć 1 marca. Stworzenie SOR-u kosztowało co najmniej kilkanaście milionów złotych.

Dyrekcja szpitala opracowuje dokument, który ma wykazać konkretne działania, mające na celu ratunek dla SPZOZ-u.

- Jest przygotowywany nowy program naprawczy, który w najbliższych tygodniach zostanie przedstawiony Radzie Powiatu w Lubartowie - wskazał ostatnio „Wspólnocie” Artur Szczupakowski.

Starosta w rozmowie ze „Wspólnotą” mówił o nadziei dla szpitala. Na posiedzeniu Zarządu powiedział natomiast: „Szpital znajduje się w najgorszej sytuacji ekonomicznej w województwie lubelskim i być może w jednej z najgorszych w Polsce. Jeśli dojdzie do fali likwidacji szpitali, to szpital w Lubartowie tę falę rozpocznie”.

Dominik Smagała

Turniej siatkówki w Ostrowie Lubelskim. Wspierali Bartosza z Ostrówka

Osiem drużyn walczyło w turnieju siatkówki w Ostrowie Lubelskim 14 stycznia.

Turniej o Puchar Starosty Tomasza Marzędy został rozegrany w sali gimnastycznej Zespołu Szkół. Przyjechały drużyny z Ostrówka, Lublina, Sosnowicy, Ostrowa Lubelskiego, Świdnika, Brzeźnicy Bychawskiej i Rokitna. Podzielone były na dwie grupy. Rozgrywki w grupach odbywały się systemem „każdy z każdym”.

Do fazy pucharowej przeszły:

Rada Siatkówki z Ostrowa Lubelskiego, SDS Brzeźnica Bychawska (3. miejsce na turnieju) Bailando z Lublina (2. miejsce) oraz Ziuty z Sosnowicy (1. miejsce). Do zwycięskiej drużyny należał Oskar Chodorowski, który zdobył puchar dla najlepszego zawodnika turnieju. Puchary w imieniu starosty wręczał Krzysztof Karczmarsz, kierownik Wydziału Oświaty i Sportu.

Uczestnicy turnieju wsparli zbiórkę dla chorego Bartosza z Ostrówka.

Marcin Kusyk



Uczestnicy turnieju siatkówki w Ostrowie Lubelskim

Pow. puławski: Zginęły dwie młode kobiety. Co dalej z wypadkiem w Młynkach?

W Sądzie Rejonowym w Puławach wciąż toczy się proces w sprawie tragicznego wypadku w Młynkach, w którym zginęły dwie młode kobiety. Kolejna rozprawa ma odbyć się w marcu.

Zginęły dwie kobiety

To zdarzenie wstrząsnęło całym powiatem. Do tragicznego wypadku doszło w sobotę, 18 grudnia 2021 r., późnym wieczorem, na lokalnej drodze w Młynkach w gminie Końskowola. W stronę Wronowa toyotą jechała 45-letnia kobieta. W aucie miała czwórkę pasażerów. W pewnej chwili dwie pasażerki poprosiły o zatrzymanie auta, bo źle się poczuły i chciały wysiąść. 45-latka posłusznie zatrzymała samochód na poboczu. Młode kobiety otworzyły drzwi i jedna



Jak wynika z ustaleń policji, młode kobiety wyszły z auta w momencie, gdy z naprzeciwka nadjechał drugi samochód. Mimo reanimacji nie udało się uratować ich życia

po drugiej wysiadły z auta. Niestety weszły na jezdnię wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwka volkswagena golfa. Pojazd potrącił obydwie. Mimo natychmiast podjętej reanimacji, w wyniku poniesionych obrażeń wewnętrznych 23-latki zmarły na miejscu. Obie pracowały

w jednym z centrów medycznych w Puławach. Kierowca volkswagena był trzeźwy.

Długie śledztwo

Postępowanie wszczęła puławska prokuratura. Śledczy od początku podkreślali, że sprawa nie

jest łatwa. Sąd zastosował wobec kierowcy volkswagena środek zapobiegawczy w postaci zakazu opuszczania kraju, nakazu powstrzymania się od prowadzenia samochodów osobowych i poręczenia majątkowego. W celu wyjaśnienia okoliczności zdarzenia śledczy przywoływali opinię biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz biegłego z zakresu ruchu drogowego, który dokonał rekonstrukcji wypadku. Na tej podstawie pół roku po zdarzeniu postawili 23-latkowi zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

W grudniu ubiegłego roku sprawa trafiła na wokandę. Wyznaczano kolejne terminy, wzywano świadków. Jednak, jak dotąd wyrok nie zapadł. Sąd wyznaczył kolejny termin rozprawy w marcu. Do sprawy wrócimy.

Marta Pietroni

Kto zbuduje ścieżki rowerowe na wałach?

Zarząd Dróg Wojewódzkich szuka wykonawcy budowy ścieżki rowerowej, która ma biec przez gminy powiatu opolskiego, puławskiego i ryckiego.

Ścieżka rowerowa powstanie w ramach projektu realizowanego przez samorząd województwa lubelskiego „Blue Valley – Wiślanym Szlakiem” wraz z sześcioma gminami powiatu opolskiego i puławskiego - Wilków, Łaziska, Józefów nad Wisłą, Kazimierz Dolny, gminy Puławy, Janowiec oraz Miasto Puławy. Projekt będzie wdrażany również na terenie Mazowsza, Podkarpacia i woj. świętokrzyskiego.

Zakłada powstanie nowego produktu turystycznego – nowoczesnej trasy rowerowej wraz z miejscami obsługi rowerzystów (MOR). Na szlaku miłośnicy dwóch kółek będą mieli do dyspozycji wiaty ze stojakami na rowery, gdzie będą mogli zatrzymać się na odpoczynek i posiłek, czy schronić się przed deszczem. Obok staną toalety i stacje ładowania rowerów elektrycznych. Nie zapomniano także o kajakarzach, bo na szlaku powstaną miejsca przyjazne miłośnikom tej dyscypliny

sportu, czy miejsca obsługi kamperów.

W maju ubiegłego roku nasze gminy podpisały umowę partnerską pod patronatem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego. Wtedy ruszyły uzgodnienia co do przebiegu szlaku i lokalizacji MOR-ów. Te powstaną w Kępie Choteckiej w gminie Łaziska (powiat opolski), Parchatce w gminie Kazimierz Dolny, w Puławach w Marinie oraz w Gołębiu w gminie Puławy (powiat puławski). Ścieżka rowerowa na terenie województwa lubelskiego ma biec od granicy z województwem świętokrzyskim w gminie Józefów nad Wisłą i na terenie powiatu ryckiego łączyć się z etapem realizowanym w województwie mazowieckim.

Pod koniec grudnia nadzorujący inwestycję Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie ogłosił przetarg mający wyłonić wykonawcę robót. Firma wybrana w przetargu będzie miała za zadanie najpierw zaprojektować ścieżkę i uzyskać wszystkie niezbędne zgody, a następnie ją wybudować. ZDW czeka na ofercie do 26 stycznia.

Marta Pietroni

Po prowiant na urodziny włamał się do sklepu

Jak ustaliła policja, 47-latek włamał się do sklepu i kradł również w drogerii. Trzy najbliższe miesiące spędzi w areszcie.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu w centrum Puław. Ktoś wybił szybę w jednym ze sklepów i zabrał kilka butelek alkoholu, kilka paczek papierosów i kilka opakowań kabanoś. Właściciele straty oszacowali na 10 tys. zł. Wezwani na miejsce policjanci zabezpieczyli ślady i rozpoczęli poszukiwania sprawcy, bądź sprawców włamania. Działania doprowadziły



47-latek zakończył świętowanie urodzin w areszcie

ich na trop 47-latek bez stałego adresu zameldowania, przebywającego ostatnio w Puławach. Przeszukanie w mieszkaniu,

w którym ostatnio przebywał potwierdziło przypuszczenia stróżów prawa - znaleźli tam część zrabowanych rzeczy.

- Z relacji 47-latka wynika, że na pomysł włamania wpadł, gdy świętując z kolegą swoje urodziny, odkrył, że skończył się prowiant - alkohol i coś do przegryzienia - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. W trakcie wyszło dodatkowo na jaw, że mężczyzna stoi także za kradzieżami w jednej z drogerii. - Z racji tego, że mężczyzna był już karany za podobne przestępstwa i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach tzw. multirecydywy. Grozi mu kara pozbawienia wolności do 15 lat - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Wypadek w Wólce Gołębskiej

Na drodze wojewódzkiej nr 801 z Puław do Dębina zderżyły się dwa samochody. Jedna osoba trafiła do szpitala.

To już kolejne tej zdarzenie na drodze między Puławami a Dębiniem. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący skodą 21-letni mieszkaniec powiatu ryckiego nie dostosował prędkości



Choć zdarzenie wyglądało groźnie, na szczęście ucierpiały tylko samochody. Kierującym nic się nie stało

do warunków panujących na drodze, wskutek czego stracił panowanie nad autem

i zderzył się czołowo z jadącą na naprzeciwka toyotą. Autem kierowała 46-latka z Lublina.

Kobieta została przewieziona do szpitala. Badania wykazały, że doznała tylko ogólnych potłuczeń. Droga była zablokowana przez kilka godzin, a policja kierowała na objazdy.

Oboje kierujący byli trzeźwi. - Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa. Sprawca kolizji został ukarany mandatem i punktami karnymi - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Miesiąc za miesiącem mija, a budowa jednostki wojskowej do tej pory nie ruszyła

Wojsko w Poniatowej? Ani widu, ani słychu

POWIAT OPOLSKI:

A jeszcze przed wyborami politycy PiS zapowiadali, że na początku roku powstanie w Poniatowej miasteczko kontenerowe i pojawić się mają pierwsi żołnierze...

Ze składanych deklaracji wyszły jak na razie nici. W Poniatowej do tej pory nie ruszyła budowa jednostki wojskowej. I wciąż nie wiadomo, kiedy ruszy.

Burmistrz Poniatowej: Nie wiem, jaka jest sytuacja

W sierpniu władze gminy Poniatowa notarialnie przekazały w formie darowizny ponad 16 ha gruntów na rzecz Skarbu Państwa z przeznaczeniem na tworzenie jednostki wojskowej.

W październiku w Poniatowej ówczesny minister obrony narodowej, Mariusz Błaszczak (PiS), zapowiadał, że w mieście stacjonować będzie sztab 18. Brygady Zmotoryzowanej.

Pierwsi żołnierze mieli pojawić się na przełomie roku. Na



Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej
- Na chwilę obecną nie wiem, jaka jest sytuacja. Wiedza moja jest taka, jak wszystkich i wygląda ona w ten sposób, że mamy decyzję o utworzeniu jednostki wojskowej



Władysław Kosiniak - Kamysz, minister obrony narodowej
- Co do zasady jestem za rozwojem wszystkich tych jednostek, które były planowane

przełomie roku miało też być gotowe dla nich miasteczko kontenerowe. A w dalszej perspektywie ruszyć budowa całej potrzebnej dla wojska infrastruktury.

Jest koniec stycznia, a w mieście nie pojawił się żaden żołnierz. I na terenie dawnej EDY, na działkach przekazanych przez gminę, nie ruszyły żadne prace.

- Na chwilę obecną nie wiem, jaka jest sytuacja. Wiedza moja jest taka, jak wszystkich i wygląda ona w ten sposób, że mamy decyzję o utworzeniu jednostki wojskowej – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który

od miesiąca próbuje umówić się na jakieś spotkanie w tej sprawie w Ministerstwie Obrony Narodowej. Bezskutecznie.

- Jeżeli w ciągu tygodnia nie otrzymam informacji o ewentualnej wizycie, to wystosuję obszerne pismo do ministerstwa z zapytaniem i wyznaczeniem szczegółowo planu działania powstania tej jednostki, gdyż włożyliśmy w to tyle pracy, serca i nie odpuścimy, żeby jednostka miała w ogóle nie powstać – dodaje.

- A na razie wydaje mi się, że jest to odkładane w czasie, na tor boczny – komentuje Karczmarczyk.

MON: Plany są realizowane zgodnie z założeniami

O tworzenie jednostki wojskowej w Poniatowej pytaliśmy w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Doczekaliśmy, czy nowy minister obrony, Władysław Kosiniak-Kamysz, może zagwarantować mieszkańcom Poniatowej i powiatu opolskiego, że w mieście powstanie jednostka wojskowa. Interesowało nas też, na jakim etapie jest to przedsięwzięcie i kiedy pierwsi żołnierze zaczną stacjonować w Poniatowej?

Wydział prasowy MON odeśłał nas do ogólnodostępnych informacji publikowanych na stronie internetowej.

„W strukturach 18. Dywizji Zmechanizowanej formowana jest 18. Brygada Zmotoryzowana (18BZ) z Dowództwem w Poniatowej. Aktualne plany formowania 18BZ zainicjowały proces tworzenia pododdziałów brygady w 2023 roku, w tym zlokalizowanych w Poniatowej, i są realizowane zgodnie z założeniami” – czytamy w przesłanej przez Wydział Prasowy MON odpowiedzi.

„Należy jednocześnie podkreślić, że proces tworzenia podod-

ziałów uwarunkowany jest czasem pozyskania nieruchomości w trybie zarząd resortu obrony narodowej, przygotowaniem inwestycji, a następnie ich realizacją, aby stworzyć warunki do przyjęcia sprzętu wojskowego i pełnienia służby wojskowej przez żołnierzy zawodowych” – czytamy dalej.

Ministerstwo, w odniesieniu do tworzenia jednostki wojskowej w Poniatowej, nie podaje jednak żadnych konkretnych dat.

„Ostateczny termin zakończenia formowania pododdziałów w m. Poniatowa uwarunkowany będzie terminowym zakończeniem realizacji inwestycji budowlanych oraz napływem sprzętu wojskowego i żołnierzy, zgodnie z opracowanymi i zatwierdzonymi harmonogramami” – wyjaśnia resort.

Minister Kosiniak-Kamysz: Jestem za rozwojem jednostek

W miniony weekend w Lublinie gościł minister obrony narodowej. Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) wziął udział w noworocznym spotkaniu ludowców. Podczas konferencji prasowej odniósł się m.in. do

tworzenia jednostek wojskowych na Lubelszczyźnie.

Kosiniak-Kamysz zapewniał, że będzie rozwijał jednostki wojskowe i liczebność armii, a także zwiększał jej zdolności operacyjne. Zapowiedział też przygotowanie projektu ustawy o obronie cywilnej.

Szef resortu obrony narodowej zapewniał, że jest za rozwojem wszystkich tych jednostek, które były planowane.

- Ja jestem za rozwojem. Tak, szczególnie na Lubelszczyźnie, szczególnie w województwie podlaskim, szczególnie w tych miejscach, które są bezpośrednio narażone. Już dzisiaj są narażone – deklarował minister Kosiniak-Kamysz. – Tylko obawiam się – i to mówią żołnierze, najważniejsi dowódcy – że część tych jednostek to było tylko wskazanie miejsca na mapie. W niektórych miejscach jeszcze nic się nie wydarzyło, ani jedna łopata nie została wbita – stwierdził.

On sam wysyp planów związanych z tworzeniem jednostek wojskowych na wschodzie Polski wiązał z kampanią wyborczą PiS.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Przesłuchanie Sobonia przed komisją śledczą. Będzie kara?

Sejm powołał komisję śledczą ds. zbadania wyborów kopertowych, które ostatecznie nie doszły do skutku. Jednym ze świadków jest Artur Sobon, były poseł z PiS-u, związany z naszym regionem.

W 2020 roku Rząd RP zamierzał przeprowadzić wybory prezydenckie w formie głosowania korespondencyjnego, tzw. kopertowe. Politycy PiS chcieli zorganizować takie wybory w czasie znaczą-

nych ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa. Za przeprowadzenie całego procesu miało być odpowiedzialne Ministerstwo Aktywów Państwowych, a znaczącą rolę w nim miała odegrać Poczta Polska, odpowiedzialna za dostarczenie i odbiór od obywateli dokumentów do głosowania. Do wyborów w takiej formule ostatecznie nie doszło, ale – jak ustalili media – koszt ich przygotowania wyniósł 70 mln zł. Po zmianie władzy Sejm RP powołał komisję śledczą ds. zbadania sprawy niedoszłych wyborów kopertowych z 2020 roku. W piątek, 19 stycznia, przed komisją stanął Artur Sobon, który w latach 2019-2021 był wice-ministrem aktywów państwo-

wych. Polityk na początku odczytał z kartki swoje stanowisko. Stwierdził m.in., że w żadnym momencie swojej pracy nie nadzorował Poczty Polskiej. Dziwił się, że został wezwany przed komisję. Natomiast gdy członkowie komisji zadawali mu pytania, on konsekwentnie uchylał się od odpowiedzi. - Wszystko, co miałem do powiedzenia w objętej przesłuchaniem sprawie, zawarłem w swobodnej części wypowiedzi - powtarzał co chwilę polityk podczas przesłuchania, które trwało ponad dwie i pół godziny.

Członkowie komisji zapowiedzieli złożenie wniosku do sądu o ukaranie Artura Sobonia karą dyscyplinarną w wysokości 3 tys. zł.

Urodzony w Świdniku polityk PiS-u w latach 2015, 2019 i 2023 skutecznie kandydował do Sejmu. Znaczącą część głosów notował m.in. w powiatach łęczyńskim i lubartowskim. W grudniu ub.r., tuż po wyborach, polityk zrezygnował z mandatu posła, gdy powołano go na członka Zarządu Narodowego Banku Polskiego.

Dominik Smagała

Mieszkanka powiatu parczewskiego oszukana. Straciła fortunę

Na blisko 250 tysięcy złotych została oszukana 62-latką z powiatu parczewskiego. Oszust, podając się za policjanta, powiedział, że pieniądze na koncie kobiety są „zagrożone”.

Do Komendy Powiatowej Policji w Parczewie zgłosiła się 62-letnia mieszkanka powiatu, która została oszukana tzw. metodą na policjanta.

- W pierwszej połowie stycznia do seniorki zadzwonił mężczyzna, który podał się za policjanta. Poinformował, że środki na jej koncie bankowym są zagrożone. Fałszywy policjant polecił seniorce, aby poszła do banku, wypłaciła

z konta 50 tysięcy złotych oraz zlikwidowała lokaty – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Ponadto oszust nakłonił 62-latkę, by zniósła limity wypłat. Niczego nieświadoma kobieta zaufała swojemu rozmówcy i postępowała zgodnie z jego poleceniami. 62-latka dokonała czterech przelewów na podane przez fałszywego policjanta konta. W dodatku wypłacone 50 tysięcy złotych spakowała do reklamówki i wyrzuciła przez okno mieszkania. Tym sposobem kobieta straciła... blisko 250 tysięcy złotych.

GR
REG

Miotła ministra Sienkiewicza dotarła do wicestarysty łączyńskiego

Wicestarosta Michał Pelczarski został odwołany z funkcji członka rady nadzorczej państwowej spółki Pałac Saski powołanej do odbudowy tego gmachu zburzonego przez Niemców w 1944 r.



W 2022 r. Michał Pelczarski z tytułu zasiadania w spółce Pałac Saski miał 49,8 tys. zł dochodu



Nowy minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz wymienił władze w spółce Pałac Saski

„W trosce o prawidłowe wydatkowanie środków publicznych oraz kierując się wolą należytej realizacji inwestycji, a także dodatkowymi przesłankami dotyczącymi działalności spółki, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego postanowił odwołać Zarząd spółki Pałac Saski. Zmianie uległ także skład Rady Nadzorczej” - poinformował minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz.

Nadzwyczajne zgromadzenie wspólników spółki odbyło się w ubiegły piątek. Wśród

odwołanych członków rady nadzorczej jest Michał Pelczarski, który sprawuje funkcję wicestarysty łączyńskiego i jest szefem struktur Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łączyńskim.

Członkiem rady nadzorczej państwowej spółki Pałac Saski Pelczarski był od 20 grudnia 2021 r. Został powołany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego na wniosek ministra finansów. W otrzymaniu tej posady pomógł dyplom Executive Master of Business

Administration (EMBA), a te studia podyplomowe wicestaryście dofinansowało Starostwo Powiatowe w Łęcznej.

Z oświadczeń majątkowych Michała Pelczarskiego dowiadujemy się, że w 2022 r. z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej spółki Pałac Saski miał 49,8 tys. zł dochodu.

Organem założycielskim spółki Pałac Saski jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Spółka powstała w grudniu 2021 r. po to, by odbudować budyn-

NOWE WŁADZE SPÓŁKI PAŁAC SASKI

Nowy prezes spółki Pałac Saski – Jan Zajączkowski
Nowy skład rady nadzorczej:
Małgorzata Podrecka – reprezentująca Prezydenta RP
Aleksander Galos – reprezentant Prezesa Rady Ministrów
Katarzyna Olesiak – reprezentująca Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Grzegorz Kłoczko – reprezentant Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Joanna Beza-Bojanowska – reprezentująca Ministra Finansów
Michał Olszewski – reprezentant Prezydenta Warszawy

ki zburzone przez Niemców w czasie II wojny światowej: Pałac Saski, Pałac Brühla i kamienice przy ul. Królewskiej w Warszawie.

Kamil Kulig

Do aresztu za posiadanie psychotropów



Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim aresztował w czwartek 32-latkę, u której policjanci znaleźli nielegalne substancje psychotropowe.

O zastosowanie trzymiesięcznego aresztu dla mieszańca gminy Opole Lubelskie wnioskowała prokuratura. Mężczyzna wcześniej usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości substancji psychotropowych.

Znaleźli je u 32-latka policjanci, którzy w poniedziałek zrobili nalot na jego mieszkanie. Przeszukali wszystkie pomieszczenia. Znaleźli krystaliczną substancję.

Po przeprowadzeniu wstępnego badania potwier-

dziiliśmy, że są to substancje psychotropowe 4-CMC. Nielegalne środki zostały zabezpieczone – podaje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Ale nie tylko to znaleźli mundurowi w mieszkaniu 32-latka. W ich ręce wpadła też waga, pieniądze i woreczki z zapęciem strunowym.

Mężczyzna musi liczyć się teraz z poważnymi konsekwencjami. Zgodnie z obowiązującymi przepisami posiadanie znacznej ilości substancji psychotropowych zagrożone jest karą więzienia. Za kratki trafić można nawet na dziesięć lat.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Po pijaku w słup energetyczny. Rajd pijanego 73-latka



Siła uderzenia była tak duża, że betonowa konstrukcja słupa złamała się. Z uwagi na poważne uszkodzenia wezwane zostało pogotowie energetyczne

Tak zakończył się poniedziałek (15 stycznia) dla pewnego mieszańca gminy Borzechów.

73-latek w Hucie Borowskiej (gm. Chodel) uszkodził słup energetyczny. Mężczyzna jechał przez wieś volkswagenem. Jechał szybciej, niż na to pozwalały warunki drogowe. A tego dnia nawierzchnia była śliska.

Kierujący volkswagenem nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem, a następnie uderzył w słup energetyczny – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Siła uderzenia była tak duża, że betonowa konstrukcja słupa złamała się. A huk uderzenia był tak duży, że słyszeli to okoliczni mieszkańcy. I to oni powiadomili policję.



W wyniku uderzenia w słup przód volkswagena został poważnie uszkodzony. Kierujący z obrażeniami trafił do szpitala

Mundurowi przebadali na miejscu sprawcę całego zdarzenia. Alkomat wykazał w organizmie 73-letniego mieszańca gminy Borzechów prawie półtora promila alkoholu. Mężczyzna trafił do szpitala. Patrząc na uszkodzenia samochodu, on sam może mówić o dużym szczęściu.

Jego życiu i zdrowiu nic nie zagraża. Niebawem usłyszy zarzuty – dodaje rzeczniczka policji.

73-latek odpowie za jazdę samochodem na podwójnym gazie. Grozi mu do trzech lat więzienia, wysoka grzywna i sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Z uwagi na poważne uszkodzenia słupa do Huty Borowskiej wezwane zostało pogotowie energetyczne, które zajęło się zabezpieczeniem powstałych uszkodzeń.

Agnieszka Ciekot - Hunek

39-latka straciła ogromne pieniądze

POWIAT OPOLSKI:
Nabrał ją fałszywy przedstawiciel Bezpieczeństwa Narodowego Banku Polskiego.

W poniedziałek, 15 stycznia 39-letnia mieszkanka gminy Chodel (powiat opolski) poinformowała policjantów, że została oszukana. Jak się okazało, zadzwonił do niej mężczyzna podający się za przedstawiciela biura Bezpieczeństwa Narodowego Banku Polskiego. Wmówił kobiecie, że były próby włamania jej konto bankowe, dlatego polecił jej założenie Funduszu Gwarancyjnego Narodowego Banku Polskiego i ulokowanie tam swoich środków.

39-latka posłuchała oszusta, a strona, na którą ją przekierował, była ona łudząco podobna do strony Funduszu Gwarancyjnego NBP. Kobieta założyła

tam konto, po czym zalogowała się do swojej elektronicznej bankowości. Na fałszywy Fundusz Gwarancyjny zrobiła aż dziewięć przelewów. W pewnym momencie jej konto było już puste, a na nowe nie mogła się zalogować.

Telefon do rzekomego doradcy nie odpowiadał. Gdy zadzwoniła na telefon, z którego dzwonił rzekomy funkcjonariusz CBŚ, usłyszała, że padła ofiarą oszustwa, bo nikt z funkcjonariuszy Policji nie dzwoni do osób i nie informuje, aby z kimś nawiązały współpracę i aby przelały pieniądze na wskazane przez rozmówcę konto. Kobieta straciła prawie 25 tysięcy złotych – informuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim na nr 112 - dodaje.

AG

Tak się zdenerwował, że podpalił znajomego

Lubartów: Podczas libacji alkoholowej chwycił za kanister z łatwopalną substancją i podpalił 26-latka.

W nocy z 15 na 16 stycznia w jednej z miejscowości w gminie Jeziorzany czterech mężczyzn razem spożywało alkohol w mieszkaniu jednego z nich.

- W pewnym momencie doszło między nimi do kłótni. 31-letni sprawca chwycił za kanister z łatwopalną substancją, którą połał i podpalił 26-letniego kompana. Mężczyzna wybiegł z mieszkania i w śniegu ugasił palące się ubranie. 26-latek dopiero na drugi dzień od zdarzenia trafił do szpitala. Jego obrażenia są poważne - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Wkrótce po tym zdarzeniu policjanci zatrzymali wszystkich jego uczestników: 30-latkę, 35-latkę i 31-letniego sprawcę. Z mężczyznami zostały wykonane czynności procesowe, zabezpieczony został również monitoring, który 30-latek posiadał w mieszkaniu.



Miał oblać znajomego łatwopalną substancją i go podpalić. Zatrzymali go policjanci z Lubartowa i Kocka

Podczas przeszukania w mieszkaniu u 31-latka, policjanci znaleźli narkotyki. Mężczyzna w przeszłości był notowany do innych przestępstw.

- 31-latek usłyszał już zarzut usiłowania zabójstwa, za co może mu grozić nawet kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności. Odpowie także za

posiadanie środków narkotycznych - dodaje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka.

Joanna Niecko

Sąd Okręgowy zastrzył wyrok

„Zarobił” 7,6 mln zł. Więzienie za fałszowanie faktur

Bialski przedsiębiorca został skazany przez sąd na dwa lata pozbawienia wolności za posłużenie się 379 fakturami o pozornej sprzedaży oleju napędowego i uzyskanie nienależnego zwrotu VAT - aż ponad 7,6 mln zł.

Sprawa dotyczy 2016 r., a prawomocny wyrok w lubelskim Sądzie Okręgowym zapadł dopiero 20 grudnia 2023 r.

Bialczanin Marek M., jako właściciel firmy M., zajmował się hurtową i detaliczną sprzedażą paliw. Dopiero po wielu latach odkryto, że podał nieprawdę w składanych naczelnikowi Urzędu Skarbowego w Białej Podlaskiej deklaracjach VAT-7 za okres od marca do lipca 2016 r. Nierzetelnie prowadząc rejestry zakupów i sprzedaży paliw uwzględnił przy wyliczaniu podatku 379 sfałszowanych faktur zakupu

**Sąd orzekł
ściągnięcie od Marka
M. równowartości
korzyści majątkowej
w wysokości
7 620 803 zł**

oleju napędowego, które uzyskał od warszawskiej spółki K.

Po zatrzymaniu podejrzanego w grudniu 2019 r. prokuratura ustaliła, iż miał on wprowadzić Urząd Skarbowy w błąd, co do nadwyżki podatku naliczonego nad należnym. Spowodowało to, że fiskus nienależnie zwrócił mu aż ok. 7,97 mln zł podatku (była to pierwotnie naliczona kwota, która później została zmieniona).

**Pierwszy wyrok
(w zawiasach)**

Pierwszy wyrok w tej sprawie zapadł 7 marca 2023 r. w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej.

Marek M. został uznany za

winnego, że posłużył się 379 fakturami zakupu oleju napędowego wystawionymi przez spółkę. Te dokumenty poświadczają nieprawdę. Bialczanin spowodował nienależny zwrot 7,97 mln zł. Kara to rok pozbawienia wolności z warunkowym jej zawieszeniem na trzy lata oraz 75 tys. zł grzywny.

W tym samym procesie skazany został Rafał M., właściciel i prezes zarządu warszawskiej firmy K., za pomaganie Markowi M. w machlojkach. Kara to rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, zakaz prowadzenia działalności gospodarczej związanej z obrotem paliwami oraz 9,8 tys. zł grzywny.

Magdalena Dobosz, starszy inspektor biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że apelację od wyroku wnieśli prokurator, oskarżony Marek M. i obrońcy obu oskarżonych.

Drugi wyrok (więzienie)

- 20 grudnia 2023 r. Sąd Okręgowy wydał wyrok - informuje st. inspektor Dobosz.

Marek Pietrzela

Staruszka dała się nabrać. Dała oszustom 20 tysięcy

Starsza mieszkanka Puław uwierzyła w historię z wypadkiem, który rzekomo miała spowodować jej wnuczka. Wręczyła „adwokatowi” wszystkie pieniądze, jakie miała w domu.

W ubiegłym tygodniu oszuści przypuścili szturm na Puławę. Mieszkańcy kilku ulic odbierali telefony od osób, które podsywały się pod osoby bliskie i informowały o tym, że spowodowały śmiertelny wypadek. Aby uniknąć więzienia, potrzebowali pieniędzy. Te miały im przekazać osoby, do których dzwonił.

Puławianie, którzy odbierali takie telefony, informowali na bieżąco policję.

- Natychmiast uruchomiliśmy wypracowany w naszym powiecie system ostrzegania. Mieszkańcy Puław zgłoszeni do miejskiego systemu powiadamiania otrzymali wiadomości tekstowe z ostrzeżeniem, informacja o działaniu oszustów została przekazana do

mediów lokalnych oraz zamieszczona na policyjnym profilu na portalu Facebook. Mieszkańcy licznie udostępniali ostrzeżenie, pomagając ostrzec jak największą liczbę osób. Wiadomości z ostrzeżeniem zostały także wysłane do banków w naszym powiecie, aby uczulić pracowników, na wypadek, gdyby ktoś nagle próbował wypłacić większą kwotę gotówki lub zrobić przelew - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Wszystko po to, aby przed oszustami ostrzec innych.

Niestety okazało się, że przestępcy tak sprytnie podeszli 88-latkę, że ta uwierzyła w historię o wypadku spowodowanym rzekomo przez jej wnuczkę i przekazała „adwokatowi”, który przyszedł po pieniądze, 20 tys. zł.

- Gdy nie doczekała się telefonu od uwolnionej wnuczki, dziś rano sama do niej zadzwoniła i dowiedziała się, że żadnego wypadku nie było, a ona sama padła ofiarą przestępców - mówi kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Blokada Kanthaka. Nie chcą go w komisji do spraw Pegasus

- Nie można być sędzią we własnej sprawie - argumentują przeciwnicy polityczni Jana Kanthaka, posła, który mandat uzyskał dzięki wyborcom z naszego regionu. A to m.in. jego PiS zgłosił do komisji ds. Pegasus.

Sejm zamierza powołać komisję śledczą ds. zbadania zakupu i używania w Polsce oprogramowania Pegasus. Mają się w niej znaleźć przedstawiciele różnych ugrupowań. PiS zaproponował czterech posłów: Janusza Cieszyńskiego, Sebastiana Kaletę, Michała Wójcika oraz Jana Kanthaka. Ten ostatni już po raz drugi mandat uzyskał, kandydując z ostatniego miejsca w lubelskim okręgu wyborczym. Przed wyborami był szczególnie aktywny m.in. w powiecie lubartowskim, gdzie potem uzyskał znaczne poparcie. Politycy obozu rządzącego nie zgodzili się na tę propozycję, wskazując m.in., że Kaleta i Wójcik to byli wiceministrowie w Ministerstwie Sprawiedliwości, kierowanym przez Zbigniewa Ziobrę, a Kanthak był

szefem jego gabinetu politycznego. A to właśnie ze środków nadzorowanego przez Ziobrę Funduszu Sprawiedliwości zakupiono oprogramowanie Pegasus.

- Nie można być sędzią we własnej sprawie - argumentują sprzeciw politycy koalicyjnej większości. Prezydium Sejmu odrzuciło kandydatury posłów PiS. Tymczasem przedstawiciele PiS-u zapowiadają, że nie mają zamiaru zgłaszać innych kandydatów. Marszałek Sejmu Szymon Hołownia przyznał w rozmowie z mediami, że w takiej sytuacji Prezydium Sejmu może zdecydować o rozdysponowaniu miejsc w komisji pomiędzy inne ugrupowania. Pegasus to oprogramowanie służące do inwigilacji smartfonów. Choć według oficjalnych informacji, korzystać mają z niego wyłącznie służby państwowe w celu walki z przestępczością i terroryzmem, to budzi mnóstwo kontrowersji. Za pośrednictwem Pegasusu inwigilujący mogą pozyskiwać z danego urządzenia różnego rodzaju dane, m.in. zdjęcia, SMS-y czy nawet nagrywać dźwięki z otoczenia smartfona.

Dominik Smagała

REG

Z wyrokami mieli i chcą posiadać mandaty

Aż trzech radnych z wyrokami w jednej radzie.

Za kradzież gnoju i jazdę po pijaku

Zbulwersowany mieszkaniec gm. Drelów poinformował nas, że dwaj radni z jego gminy mieli odpowiadać sądowo za kierowanie samochodami w stanie nietrzeźwym, a trzeci był oskarżony o kradzież większych ilości obornika z pola. Czytelnik dziwi się, że nikt nie stracił mandatu i w miejscowym Urzędzie Gminy nie chciano mu wyjaśnić, dlaczego trzech panów nadal głosuje na sesjach.

– Sprawa kradzieży gnoju z przemy na polu była głośna. Okradziony rolnik najpierw zapłacił za kurzy obornik kilkanaście tysięcy złotych właścicielowi kurnika. Nikt nie chciał wydać mu nazwiska kradnącego, który przewiózł obornik na swoje pole i szybko przeorał. Dopiero po pewnym czasie, jak pojawiły się ogłoszenia na słupach, że informator otrzyma nagrodę za podanie nazwiska sprawcy, winny zgłosił się na policję. Radny miał się tłumaczyć, że pomylił gnój obcy ze swoim – Zbigniew Grysiwicz relacjonuje zdarzenie.

W Sądzie Okręgowym w Lublinie otrzymaliśmy in-



Zbigniew Grysiwicz,
mieszkaniec gminy Drelów
Tolerancyjne prawo

Słyszałem, że prawo miało być zaostrzone, a tu się okazuje, że jest ono tolerancyjne. W Urzędzie Gminy w Drelowie dopytywałem się o głośnie w kilku wsiach przypadki ukarania radnych. Pytałem też pana wójta. Nikt mi nie mógł lub nie chciał wyjaśnić.

formację o wyroku, który 19 stycznia 2023 r. wydał Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim w sprawie radnego.

Sąd uznał Marcina K. za winnego „dokonania tego, że okresie od 5 do 12 września 2022 roku, daty bliższej nie ustalono, z działki rolnej zabrał w celu przywłaszczenia obornik kurzy o wartości 14 000 zł należący do P. M.” – czytamy w wyroku.

Oskarżonemu wymierzono karę grzywny w wysokości 1150 zł. Zaliczono na poczet orzeczonej grzywny okres rzeczywistego pozbawienia wolności 6 października 2022 roku (równoważność 20 zł).



Piotr Kazimierski,
wójt gm. Drelów
Nie mam legitymacji prawnej

Niezręcznie byłoby mi się doszukiwać, czy radni byli karani. Jako wójt nie mam inicjatywy występować o udostępnienie wyroków, nie mogę też korzystać z krajowego rejestru skazanych. Nie mam legitymacji prawnej. Dodam, że w ostatnich latach zmieniły się przepisy dotyczące wygaszenia mandatów radnych i biernego prawa wyborczego. W przypadku radnego mandat traci tylko w przypadku prawomocnego skazania na karę pozbawienia wolności.

Radni na gazie

Wydział prasowy Sądu Okręgowego ustalił też wyroki dotyczące radnych, którzy ponieśli kary za jazdę w stanie nietrzeźwości. Okazało się, że radny Zenon K. był oskarżony o to, że 14 kwietnia 2022 r. o godzinie 20 prowadził samochód, gdy miał 2,63 promila alkoholu etylowego we krwi. Prawo jazdy zatrzymano mu dopiero 27 czerwca 2022 r.

Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim po rozpoznaniu

sprawy w postępowaniu nakazowym 4 sierpnia 2022 r. wydał wyrok, uznając tego mieszkańca gm. Drelów za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu. Skazał go na karę grzywny 4,5 tys. zł oraz orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres trzech lat.

Wyrok w sprawie trzeciego radnego, czyli Mirosława D., zapadł już 10 lipca 2020 r. Radzyński Sąd Rejonowy uznał go za winnego tego, że 30 maja 2020 r. o godzinie 15.45 znajdując się w stanie nietrzeźwości wynoszącym 1,05 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, prowadził samochód osobowy. Skazał oskarżonego na karę grzywny (1 tys. zł) oraz orzekł wobec niego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat.

– Wyroki są prawomocne. Z informacji nadesłanej przez Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim wynika, że w aktach spraw brak jest jakichkolwiek informacji, że wskazane osoby skazane są radnymi gminy Drelów, w związku z czym, nie informowano o skazaniu tych osób Komisarza Wyborczego – poinformowała starszy inspektor Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Koledzy z partii mądrych ludzi

Zapytaliśmy wójta gminy Drelów Piotra Kazimierskiego

o dziwną sytuację w samorządzie, kiedy część radnych ma wyroki, co wśród części mieszkańców rodzi wątpliwości, jak te osoby mają tworzyć lokalne prawo.

– Jako wójt nie mam żadnego oficjalnego zawiadomienia z sądu i prokuratury ani o wyroku, ani o toczącym się postępowaniu. Nie mam też żadnych interwencji w tej sprawie. Nie trafiły również jakiegokolwiek w tej kwestii pisma do Urzędu Gminy. Gdyby nadeszła korespondencja, odesłałbym do pani przewodniczącej Rady Gminy – wyjaśnia drelowski wójt.

Gdyby sprawa była poważna, pewnie by komisarz przysłał pismo – przewodnicząca jest pewna swego

Pytamy, czy wskazani radni są z komitetu wójta Dla Dobrej Wsi. Wójt potwierdza, że Mirosław D. i Zenon K. są z jego komitetu, a Marcin K. jest z PSL.

– U nas w radzie jest jedna partia mądrych ludzi, nie ma podziałów, to są radni swoich mieszkańców. To jest dobra rada i działa zgodnie. My się nie kłócimy, tylko wspieramy. Myślę, że wszyscy będą startować w najbliższych wyborach – podkreśla Piotr Kazimierski.

Przewodnicząca Rady Gminy w Drelowie Anna Ciesielska jednak nie kryje niechęci, a nawet oburzenia na pretensje Zbigniewa Grysiwicza co do karalności radnych.

– Radni zostali ukarani grzywnami i sprawa się skończyła. Dopiero kiedy by zostali pozbawieni wolności, wtedy byłby problem. Przedzwoniliśmy do biura wyborczego i dowiedzieliśmy się, że te wyroki nie grożą wygaszeniem mandatów. Nie będziemy więc przy tym grzebać. Gdyby sprawa była poważna, pewnie by komisarz przysłał pismo – przewodnicząca jest pewna swego. Wtrąca, że nie podoba się jej, że Zbigniew Grysiwicz „ryje”...

Istotnie nowelizacje Kodeksu wyborczego bardzo ograniczyły przypadki wymagające wygaśnięcia mandatu radnego m.in. do skazanych prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności, do pozbawienia praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądu.

Nikt z rozmówców nie porusza sprawy moralności, smaku i stylu rządzenia...

Przed wieloma laty Zbigniew Grysiwicz był radnym gminy Drelów, kilkanaście lat temu domagał się wygaszenia mandatu radnemu, który nietrzeźwy kierował samochodem. Obecnie od nas dowiedział się, że prawo się zmieniło i nawet skazani mogą teraz sprawować mandaty.

Marek Pietrzela

Nietrzeźwy i zakazem prowadzenia jechał autem. Przewoził skradzione szyny kolejowe

woj/Puławy: Policjanci zatrzymali kierującego Oplem i jego pasażera. Do tego kierowca był nietrzeźwy i posiadał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Funkcjonariusze w jego aucie znaleźli skradzione szyny kolejowe i sprzęt do ich demontażu.



Szyny wraz elementami mocującymi zostały przez nich skradzione na terenie powiatu kozienickiego

We wtorek (16 stycznia) policjanci na jednej z ulic Dębina zatrzymali do kontroli drogowej kierującego Oplem, który przekroczył linię podwójnie ciągłą.

– Gdy funkcjonariusze od kierującego poczuł silną woń alkoholu. Lecz to był dopiero początek przewinień kierującego 56-latka i jego 40-letniego pasażera – informuje aspirant Łukasz Filippek z KPP w Rykach. – Jak się okazało 56-letni mieszkaniec powiatu puław-

skiego kierował pojazdem wbrew wydanemu dożywotnio sądowego zakazu prowadzenia pojazdów. Ponadto Opel, którym podróżowali nie posiadał wymaganego ubezpieczenia i aktualnych badań technicznych. Funkcjonariusze znaleźli w bagażniku Opla szyny kolejowe pocięte na krótkie odcinki wraz z mocowaniami, butle gazowe z przewodami i palnikiem, łom, klucz do wykręcania szyn oraz inne narzędzia.

Zatrzymany kierowca miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Pasażer również był pod działaniem alkoholu. Obaj mieszkańcy powiatu puławskiego trafili do policyjnego aresztu, a samochód na policyjny parking.

Następnego dnia policjanci ustalili, że przewożone przez mężczyzn szyny wraz elementami mocującymi zostały przez nich skradzione na terenie powiatu kozienickiego.

Joanna Niecko

LGD RAZEM nie dostanie pieniędzy na działania dla mieszkańców. Weszła konkurencja umocowana politycznie

POWIAT ŁUKOWSKI: Dzięki Lokalnej Grupie Działania RAZEM Ku Lepszej Przyszłości i pozyskanym za jej pośrednictwem unijnym pieniądzom nasze miejscowości wypiękniały, organizowano imprezy i warsztaty, powstały nowe firmy. Ostatnie wieści wskazują, że to stowarzyszenie może zakończyć swoją działalność, bo pojawiło się LGD Ziemi Łukowskiej, wspierane przez PiS.

Od 2008 roku działa stowarzyszenie LGD RAZEM, liczące 108 członków, w tym wszystkie samorządy powiatu łukowskiego (oprócz m. Łuków, ponieważ jest m. powyżej 20 tys. mieszkańców), przedsiębiorców, instytucje kultury i organizacje pozarządowe, które zgodnie z nazwą działały i dalej chcą działać dla rozwoju gmin, wsi, turystyki i przedsiębiorczości razem ku lepszej przyszłości.

Wszyscy korzystali

Przez 15 lat LGD „RAZEM” pozyskało ponad 5 mln euro unijnych dotacji. Wiele inwestycji gminnych, szkoleń i różnych innych wydarzeń w każdej z gmin zaistniało dzięki pieniądзом unijnym pozyskanym za pośrednictwem LGD RAZEM. Są to m.in. EkoCentrum w Kownatkach w gm. Łuków i inne wyremontowane czy pobudowane świetlice, żywe lekcje historii Młodzieżowej Brygady Historycznej ze szkoły w Starych Kobiątkach, defibrylator do ratowania życia na sklepie w Burcu zamontowany przez OSP Burzec, szachy, kręgle, altanka i fontanna na skwerku Kępa w Serokomli, Izba Pamięci w Nurzynie, siłownię zewnętrzne i place zabaw w wielu miejscowościach, 36 nowych przedsiębiorstw i rozwój 26 istniejących firm, książka z tradycyjnymi przepisami z naszych stron, mapa wirtualna, spacer i aplikacja na telefon z najważniejszymi zabytkami i atrakcjami przyrodniczymi, planszowa gra edukacyjna z najciekawszymi atrakcjami regionu oraz wytyczenie i oznakowanie Szlaku



Kazimiera Goławska,
była wójt gminy Łuków, współzałożycielka LGD RAZEM:

PODCZEPILI SIĘ POD NASZ DOROBK

Żal tego całego dorobku LGD RAZEM, bo tworzyliśmy to 15 lat temu i dobrze działało cały czas. To bardzo pożyteczna działalność, LGD RAZEM ma ogromny dorobek. Powstało tyle świetnych usług, firm, inwestycji. Byliśmy dobrze oceniani, mieliśmy bardzo dużo wniosków pozytywnie rozpatrywanych, wiele sukcesów osób, które skorzystały z dobrodziejstwa dotacji. A teraz nowemu LGD, nowym osobom zachciało się skorzystać z naszej dobrej opinii, z naszej dobrej marki i na tym stworzyć swoje LGD. Po prostu chcą się pod tą dobrą markę podczepić. To bardzo nieelegancko.

Ziemi Łukowskiej - wszystkich inicjatyw nie sposób wymienić.

Polityczne zakusy

Jak widać, LGD RAZEM działało sprawnie, wykorzystując przez lata zdobytą wiedzę i doświadczenie. Tymczasem okazuje się, że wkrótce może zakończyć swoją działalność, bo powstała nowa LGD, z poparciem politycznym PiS.

Zapytaliśmy Sylwię Romańską-Węzik, Prezes Zarządu, jak to się stało, że nie ma nowej umowy na dalsze działania LGD RAZEM.

- W naszej ocenie do sprawy włączyła się polityka i to nie tylko w naszym powiecie. Głównym zadaniem LGD (w województwie lubelskim jest takich organizacji 22, w kraju około 330) jest przygotowanie i wdrażanie Lokalnej Strategii Rozwoju (LSR) - określającej cele, sposób działania i zakładane wymierne efekty w perspektywie kilku lat na określonym obszarze. Urząd Marszałkowski w lutym ubiegłego roku ogłosił konkurs na wybór strategii na kolejny okres. Nasze LGD przystąpiło do konkursu po raz trzeci, bo jesteśmy operatorem środków PROW od 2008 r. - mówi pani prezes.



Sylwia Romańska-Węzik,
Prezes Zarządu LGD RAZEM

OCENA KOMISJI KONKURSOWEJ JEST DLA NAS DO TEJ PORY DUŻĄ ZAGADKĄ

Umowa na rozwój lokalny została podpisana z nowo powstałym LGD, ponieważ otrzymali wyższą końcową ocenę strategii, pomimo że ta ocena nie wynika z kart oceny żadnego z członków komisji! Według nas w ocenie obu strategii dopuszczono się wielu nieprawidłowości, nie zachowano zasad równego i sprawiedliwego traktowania wnioskodawców. W związku z tym zwróciliśmy się do rozmaitych służb o sprawdzenie zgodności konkursu z przepisami prawa krajowego i unijnego. Ponadto pragnę podkreślić, że w latach 2014-2020 LGD RAZEM dwukrotnie była nagradzana przez Urząd Marszałkowski zwiększeniem budżetu przeznaczanego na konkursy, za skuteczność i poprawność realizowanych działań. Budżet wyjściowy opiewał na kwotę 8,5 mln zł, a finalnie wyniósł ok. 13 mln zł.

- Wniosek opiewał na kwotę ok. 11 mln złotych, ponieważ o taką kwotę można było się starać przy liczbie mieszkańców do 80 tys. Nadmienić należy, że LGD nie otrzymują tych środków na swoje konto bankowe, są tylko instytucjami pośredniczącymi, ogłaszając nabory na wnioski o dofinansowanie przedsięwzięć i to do wnioskodawców trafiają te pieniądze - informuje.

Trochę tajemnicy

Ale do Urzędu Marszałkowskiego trafił jeszcze jeden wniosek o te same pieniądze.

- Tak, okazało się, dość niespodziewanie, bo rzecz była utrzymywana długo w tajemnicy i przygotowywana w wąskim politycznym środowisku, że LSR na rozwój tego samego terenu złożyło drugie stowarzyszenie - LGD Ziemi Łukowskiej - wyjaśnia Sylwia Romańska-Węzik.

- Gminy zostały całkowicie pominięte, sektor publiczny reprezentowany jest przez poje-



Marek Czub,
wójt gminy Stoczek Łukowski, współzałożyciel LGD RAZEM:

CZEKAM NA OCENĘ STOSOWNYCH INSTYTUCJI

Moim zdaniem w tej sprawie należy zachować daleko idący spokój, ponieważ jest procedura wyłaniania Lokalnej Strategii Rozwoju. LGD RAZEM zawnioskowało o kontrolę tej procedury i na tym etapie oczekujemy na ocenę przez odpowiednie instytucje. Pieniądze, którymi dysponują LGD to są środki europejskie, więc myślę, że w tej sprawie wypowiedzą się także instytucje unijne. Gdyby nowe LGD wygrało z nami swoją strategią, to co można powiedzieć? Może mieli lepszy pomysł, może przedstawili coś bardziej interesującego. Ale problem jest taki, że są poważne zarzuty, że cała ta operacja i wybór ich strategii był nieprawidłowy. Oczekuję na opinie odpowiednich instytucji powołanych do stwierdzenia czy wszystko było zgodnie z prawem. Ustalenie tego jest także w interesie nowego LGD, bo nie daj Boże, zaczęłyby realizować te swoje projekty, po czym za kilka lat okaże się, że było coś nie tak w procedurze, i przecież te pieniądze mogą pójść do zwrotu.

dyncze osoby. U nas sprawa jest czysta i transparentna: demokratycznie wybrane rady gmin zdecydowały o przystąpieniu do LGD „RAZEM”, a demokratycznie wybrani wójtowie otrzymali od nich pełnomocnictwa do reprezentowania gminy w naszym stowarzyszeniu - tłumaczy Romańska-Węzik.

- Przygotowując strategię, organizowaliśmy spotkania konsultacyjne w każdej gminie, wiele spotkań zespołu ds. strategii, konsultacje w biurze LGD, ankietami objęliśmy ponad 300 mieszkańców, zebraliśmy 74 fiszki pomysłów od młodzieży, seniorów, OSP, KGW i większość z nich ostatecznie ujęta w strategii - dodaje.

Wybrali nowe

Mimo tak solidnego przygotowania Urząd Marszałkowski postanowił powierzyć 11 milionów zł na realizację strategii nowemu LGD.



Karol Raczyński,
prezes LGD Ziemi Łukowskiej:

CHCEMY BYĆ PONAD POLITYKĄ

Powstanie nowego LGD Ziemi Łukowskiej to odpowiedź na potrzeby mieszkańców. Jak robiliśmy konsultacje społeczne w gminach, masa ludzi nie wiedziała, co to w ogóle jest LGD. I jako pierwszy warunek będziemy starali się dotrzeć do jak największej grupy mieszkańców, żeby wiedzieli przynajmniej, jakim stowarzyszeniem jest LGD, czym się zajmuje. Ja sam znałem tamtą grupę LGD, natomiast nie spodziewałem się, że taka grupa mieszkańców nie wie, co to w ogóle jest. Będziemy mieli spotkania w każdej gminie, żeby najpierw dotrzeć z informacją, czym się zajmujemy, jak funkcjonujemy i dopiero później będziemy ruszali z projektami. Tamto LGD oczywiście ma swoje zasługi, ale nie ukrywam, że na spotkaniach mieszkańcy mówili mi wprost, że to chyba jakaś zamknięta grupa. Chcę, by nasze LGD działało ponad polityką, żebyśmy pracowali ze wszystkim i będę tego bardzo bronił. Uważam też, że konkurencja w każdej dziedzinie jest świetnym rozwiązaniem, a przez lata dla LGD Razem był brak konkurencji.

Tymczasem nowa LGD musi do 12 lutego 2024 r. dostarczyć do Zarządu Województwa (ZW) dokumenty potwierdzające, że wszystkie gminy do niej należą. W przypadku braku uchwały Rady Gminy Regulamin konkursu dopuszczał dostarczenie do ZW uchwały Rady Powiatu, o członkostwie powiatu w LGD. Jednym słowem, uchwałą Rady Powiatu można włączyć wszystkie gminy do nowej LGD, z pominięciem decyzji Rad Gmin.

Ten zapis od początku budził wątpliwości LGD. Według prawników nie istnieje przepis, który umożliwiałby składanie oświadczeń woli o przyłączeniu do LGD bezpośrednio przez powiat w drodze uchwały, z pominięciem gminy. Wg LGD ewentualne dopuszczenie możliwości zastępowania uchwały rady gminy o członkostwie w LGD uchwałą rady powiatu może rodzić szereg wątpliwości prawnych i kompetencyjnych.

mo



Mirosław Szekalis,
wójt gminy Trzebieżów:

WIELE NIEJASNOŚCI

Temat powstania nowego LGD Ziemi Łukowskiej budzi wiele wątpliwości. Po pierwsze: przy tworzeniu LGD Razem to była wspólna inicjatywa sektorów: publicznego, czyli samorządów gmin i miast, społecznego i gospodarczego. W tym nowym LGD sektor publiczny został pominięty, a np. jego członkami ze strony gminy Trzebieżów są: były dyrektor GOK-u Bartłomiej Bryk, który mieszkańcem gminy Trzebieżów nie był i nie jest, OSP Trzebieżów, czyli pan Jacek Krzyszczak oraz jeden sołtys i jeden radny - jaka to jest reprezentacja gminy? Myślę, że podobnie jest w innych gminach. Po drugie obydwa LGD - to nowe i LGD RAZEM złożyły Lokalną Strategię Rozwoju do Urzędu Marszałkowskiego, gdzie oceniali je eksperci i komisja. Ostateczna ocena budzi wiele wątpliwości, skoro trzech tych samych ekspertów oceniło wyżej Lokalną Strategię Rozwoju LGD RAZEM, a mimo wszystko przewodnicząca komisji z ramienia Urzędu Marszałkowskiego typuje strategię nowej LGD jako wyżej ocenioną. To sytuacja niejasna. Trzeci element dotyczy gminy Trzebieżów - a konkretnie pana Jacka Krzyszczaka, który do niedawna pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej LGD RAZEM i dalej jest członkiem LGD RAZEM i zarazem jest członkiem nowego LGD. Jest to nieetyczne.

WŁADZE NOWEGO LGD ZIEMI ŁUKOWSKIEJ

Karol Raczyński - Prezes Zarządu, radny Rady Powiatu Łukowskiego (PiS)
Mikusek Zofia - Wiceprezes Zarządu, sekretarz gminy Wojcieszków (startowała w wyborach w 2018 r. jako kandydatka PiS na stanowisko wójta gminy Wola Mysłowska)
Bartłomiej Bryk - Wiceprezes Zarządu, radny Rady Powiatu Łukowskiego (PiS)
Renata Alikowska - Sekretarz Zarządu, sołtys wsi Zakępie w gm. Adamów
Paweł Flis - Skarbnik Zarządu, radny miasta Stoczek Łukowski (PiS)

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



Olaf Kilanowicz
z Lubartowa,
ur. 13 stycznia,
g. 18.50, 4210 g, 60 cm,
Rodzice: Emilia i Marcin
Rodzeństwo: Kasia, Ola, Nela



Anielka i Gabrysia
Romańczuk,
Kamionka,
pow. lubartowski
ur. 15 stycznia,
Gabrysia: g. 9.39,
2410 g, 52 cm
Anielka: g. 9.41,
2 kg, 47 cm
Rodzice: Dorota i Darek
Siostra: Wiktoria (6 lat)



Stanisław Zarowski,
Zezulin Niższy,
gm. Ludwin, pow. łęczyński
ur. 15 stycznia, g. 1.00, 4,30 kg, 61 cm
Rodzice: Katarzyna i Tomasz
Brat: Tymon (4 lata)



Igor Byczyk,
Międzyrzec Podlaski,
pow. bialski,
ur. 16 stycznia, g. 13.35,
3880 g, 56 cm
Rodzice: Paulina i Daniel



Konstanty,
Biała Podlaska
ur. 17 stycznia, g. 12.00,
3280 g, 56 cm
Rodzice: Aleksandra
i Grzegorz



Kacper z Łęcznej,
ur. 19 stycznia, g. 9.27,
2520 g, 51 cm
Rodzice: Patrycja i Łukasz



Lilianna Dziudzik,
Radzyń Podlaski,
ur. 16 stycznia, g. 14.25,
3540 g, 57 cm
Rodzice: Ewelina i Daniel
Siostra: Julia (3 lata)



Natalia Mitaszka,
Lubartów,
ur. 19 stycznia, g. 10.31,
3450 g, 56 cm,
Rodzice: Kamila i Marcin
Rodzeństwo: Jaś (10 lat),
Maja (15 lat)

Noworodki urodzone w radzyńskim szpitalu



Wiktor
Maciak,
Kąkolewnica
ur. 14 stycznia,
g. 19.20
3840 g, 55 cm
Rodzice:
Agata, Krystian
Rodzeństwo:
Piotr 9 l.,
Franciszek 3 l.



Laura
Kłopotek,
Kąkolewnica
ur. 18 stycznia,
g. 11.30
2870 g, 52 cm
Rodzice:
Katarzyna,
Dominik



Pola
Lecyk,
Radzyń
ur. 11 stycznia,
g. 14.10
2860 g, 51 cm
Rodzice:
Paulina, Mariusz



córka Książek, Głównie
ur. 15 stycznia, g. 8.34
2930 g, 52 cm
Rodzice: Monika, Dariusz
Rodzeństwo: Laura 4 l., Oskar
10 l., Nikola 17 l., Patryk 20 l.

To już 80 lat! Jubileusz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (program)

Lublin: UMCS
świętuje jubileusz 80-lecia istnienia. Do połowy grudnia będziemy mogli wziąć udział w licznych wydarzeniach naukowych, kulturalnych i edukacyjnych w ramach obchodów.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie powstał w 1944 roku. Był piątą uczelnią publiczną w Polsce. Pierwszym rektorem uczelni mianowano prof. Henryka Raabego. Z powodu problemów lokalowych w Lublinie, przez kilka pierwszych lat zajęcia odbywały się m.in. w pomieszczeniach Gimnazjum Państwowego im. Staszica przy Al. Racławickich 30.

UMCS początkowo składał się z czterech wydziałów: Przyrodniczego (później Wydział Matematyczno-Przyrodniczy), Rolnego, Weterynaryjnego i Lekarskiego, zaś od stycznia 1945 r. również Farmaceutycznego. W pierwszym roku akademickim 1944/1945 na Uczelnię przyjęto 980 studentów.

Obecnie na uczelni jest ponad 90 kierunków i 300 specjalności. UMCS ma 87 doktorów honoris causa, 20 profesorów honorowych UMCS, 1344 doktorów habilitowanych i 4763 doktorów, a także blisko 267 561 tys. absolwentów. Uczelnia ma także 30 sekcji sportowych AZS UMCS, w których jest 1200 sportowców.

Dominika Polonis

Program

6 marca - Odnowienie doktoratu prof. dr. hab. Mariana Harasimiuka, Wydział Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej UMCS

4 kwietnia - Spektakl muzyczno-literacki o Marii Curie-Skłodowskiej „Pierwiastki Życia”, ACKiM UMCS Chatka Żaka

Kwiecień - Sesja z okazji 90. urodzin UMCS prof. dr. hab. Krzysztofa Pomiana, „Twarze Uniwersytetu – doktorzy honoris causa UMCS”

16 maja - Koncert jazzowy zespołu Henryka i Doroty Miśkiewiczów, ACKiM UMCS Chatka Żaka

Maj - Lublinalia 2024 – Lubelskie Dni Kultury Studenckiej

Maj - Konferencja „Miastotwórcza funkcja Uniwersytetu” pod patronatem Prezydenta Miasta Lublin i Związku Uczelni Lubelskich

Czerwiec - Konferencja „UMCS dla Lubelszczyzny” pod patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego

Wrzesień - XX Lubelski Festiwal Nauki

5 października – Zjazd absolwentów

21 i 22 października - Międzynarodowy Kongres Marii Curie „Innowacja jest kobietą” połączony z posiedzeniem Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP) i spotkaniem rektorów konsorcjum Uniwersytetów Europejskich – ATHENA, Lubelskie Centrum Konferencyjne

23 października - Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego 2024/2025 na UMCS

Aula Uniwersytecka UMCS

22 października - Koncert Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia „Amadeus” pod batutą Agnieszki Duczmal, Filharmonia im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie

8 listopada - Zadaszki akademickie „UMCS wspomina swoich Profesorów”

ACKiM UMCS Chatka Żaka

19 grudnia - Koncert świąteczny na zakończenie obchodów 80-lecia UMCS

ACKiM UMCS Chatka Żaka

Drogiemu solenizantowi
Witalisowi Dąbrowskiemu
z Gąsior!

*Z okazji 104. rocznicy urodzin
życzymy kolejnych lat w dobrym zdrowiu.
Niech każda chwila Twojego życia
upływa w szczęściu i spokoju.
Tęgo życzą dzieci, wnuki i prawnuki.*



Półtora wieku temu pod unickimi cerkwiami padali zabici i ranni

Sto pięćdziesiąta rocznica m

Pratulín, Drelów, Polubicze, Bezwola, Hrud, Rudno, Przegaliny - małe wsie i będące ich centrami drewniane cerkiewki stały się miejscami tragicznych wydarzeń. Realizujące carski rozkaz przymusowego uczynienia z katolików obrządku wschodniego prawosławnych wojsko otworzyło ogień do protestujących. W setkach miejscowości doszło do pobić, rekwizycji, nałożenia kar więzienia i surowych grzywien oraz zsyłek na Sybir. Część z ofiar Kościoła katolickiego uważa za błogosławionych. Dla części mieszkańców Południowego Podlasia tragedia unitów stała się kluczowym momentem w budowaniu własnej świadomości religijnej i narodowościowej

Prześladowania kościoła unickiego (powstałego w 1596 roku, kiedy na soborze w Brześciu większość biskupów prawosławnych przystąpiła do kościoła katolickiego, zachowując jednak swój obrządek i prawo kościelne) rozpoczęły się w zaborze rosyjskim już w pierwszej połowie XIX wieku. Na ziemiach bezpośrednio wcielonych do Imperium (głównie na dzisiejszej Białostocczyźnie, Litwie i Białorusi) włączenie unitów do prawosławia dokonano się w 1839 roku. W Królestwie Polskim działania te przybrały na intensywności po stłumieniu Powstania Styczniowego. Najpierw nakazano tzw. oczyszczenie obrządku, czyli wyniesienie z cerkwi elementów zapożyczonych od rzymskich katolików - organów, ławek, sygnatur, ołtarzy bocznych, zrezygnowanie z takich form modlitwy jak różaniec, godzinki, procesje Bożego Ciała itd. Mimo początkowych zapewnień o zachowaniu status quo, z czasem postawiono i księżom, i parafianom żądanie oficjalnej konwersji na państwowe wyznanie, czyli prawosławie. W większości miejscowości spotkało się to z odmową. Chłopi (bo unicy byli to przede wszystkim mieszkańcy wiosek, mieszczenie i szlachta - chadzali raczej do świątyń łacińskich) wyganiali przysłanego księdza prawosławnego, zabierali i ukrywali klucze do cerkwi, odmawiali uczestniczenia w nabożeństwach. Niektóre świątynie trzeba było szturmować jak twierdze.



Najbardziej znanym malarskim przedstawieniem męczeństwa unitów jest obraz Eljasza Radzikowskiego. Za plecami ubranych w nadbużańskie sukmany włościan widać drewniany kościółek. Obecnie można zobaczyć tylko jego fundamenty, wyeksponowane w świątyni przywiezionej ze Stanina

Tragedia w Pratulinie

Do największej tragedii doszło w Pratulinie (dawniej zwanym Hornowem). 24 stycznia pod drewnianą cerkiewkę zjechał naczelnik powiatowej żandarmerii Kutaniń, który już dwa tygodnie pracował nad „zmiękczeniem” upartych parafian. Próbował negocjować najpierw z całym tłumem (a pod świątynią stały in corpore trzy wioski...), potem z liderami, w tym z powszechnie szanowanym Piotrem Pikulą z Derła. Nic nie zyskał, parafianie odmówili wpuszczenia do cerkwi prawosławnego księdza, atmosfera zrobiła się coraz bardziej napięta. Opisuje ksiądz Józef Pruszkowski, kronikarz tych wydarzeń:

Rozdzielony oporem pratulinińskim pułkownik nakazał stanąć wojsku w szeregu bojowym, rozwiniąć sztandary, nabić broń i zatrąbić na alarm. Zanim padł rozkaz do ataku na cmentarz, Daniel Karmasz, trzymający krzyż procesyjny, powiedział: „Odrzućcie wszystko, kotki i kamienie, pod kościół. To nie bitwa. To walka o wiarę i za Chrystusa! Ty, Łukaszu Bojko, uderz w dzwony (...). Widząc, że żołnierze nie dostaną się do cerkwi przez leżących i klęczących obrońców, pułkownik kazał odstąpić od ataku, cofnąć się i otworzyć ogień. Obrońcy wołali: „Dajcie nam taką

samą śmierć! Umrzeć za Kościół i naszą wiarę - to nasze pragnienie i życie”²⁷. Pierwsze strzały pozbawiły życia Wincentego Lewoniuka z Worobina oraz trzymającego krzyż Daniela Karmasza z Łęgów. (...) Zaprzestano strzelania dopiero wtedy, gdy kula zabiła jednego z żołnierzy stojącego po drugiej stronie cerkwi. Żniwo ognia było straszliwe. Zabito dziewięć osób, kolejne cztery zmarły w ciągu tej samej doby. Wśród obrońców świątyni doliczono się ok. 180 rannych. Mimo przerwania ognia, ataku nie wstrzymano. Żołnierze porąbali ogrodzenie cmentarza, przy użyciu bagnietów i kolb dotarli do cerkwi. Otworzyli ją za pomocą siekier. Żyjących i rannych wywieźli poza cmentarz, więzono i wrzucano do chlewów, które miały służyć za tymczasowe więzienie. Zabitych pozostawiono na cmentarzu przy cerkiewnym.

Obrona kościoła w Drelowie

W Drelowie tydzień wcześniej, w niedzielę, 17 stycznia parafianie, dobrze zorganizowani m.in. przez dawnego żołnierza carskiej armii Symeona Pawluka, byli doskonale przygotowani. Oprócz miejscowych od rana wokół świątyni zgromadzili się też mężczyźni z okolicznych unickich miejsco-

wości, m.in. Rudna czy Przegaliny. Przybyli na miejsce naczelnik wojskowy Wasilij Kotow nakazał wydanie kluczy do cerkwi prawosławnemu duchownemu. Spotkał się z odmową. Na pomoc wezwano wojsko. Sytuacja zaogniła się, wielu unitów powiązano i wynoszono poza plac kościelny, kilku żołdaków zostało poturbowanych, Kozacy pobili wiele osób (w tym kobiety) nahaikami i płazami szabli. Po pierwszej, ostrzegawczej salwie, kolejna, ponad otaczającym cerkiew parkanem, poszła w tłum. Padli zabici i ranni. Jako jeden z pierwszych zginął Pawluk. Nie ma pewności co do ostatecznej liczby zabitych, ponieważ źródła oficjalne rosyjskie i katolickie oraz wspomnienia różnią się dość znacznie. Wiele innych osób, w tym kobiety i dzieci, zostało poddanych chłoscie, co również kilka osób przypłaciło życiem. Inni wylądowali w więzieniu i na zsyłce do odległych guberni. Mimo to znakomita większość parafian odmówiła złożenia przysięgi na wierność prawosławiu.

Bezwola: Idź i się powieś jak Judasz!

Niewiele brakowało, by do masakry doszło tegoż dnia w niedalekiej Bezwoli (powiat radzyński, gmina Wohyń), wszystko wskazu-

je jednak na to, że Kotow wszystkie siły wysłał do Drelowa. Przebieg tamtejszych wydarzeń znamy z listu, jaki kilka lat później do księdza Jana Bojarskiego (jednego z kronikarzy prześladowań unii) napisał włościanin z Lisiówłki niejaki Szymon (Semen) Lasko - „Ludzie padli krzyżem, błagając Boga o przemianę, a Jakub krzyknął: Co my będziemy słuchać jego schizmatyckiego nabożeństwa; nie dajmy domu Bożego. Na te słowa ludzie ruszyli się wszyscy do popa, otworzyli drzwi carskie i krzyknęli: „Nie dajmy temu schizmatykowi odprawiać, bo by się ucieszył, gdyż za pierwsze wprowadzenie schizmy nabrałby nublów od cara”. Krzyk, płacz, jęki, jakby się ziemia zapadła. Jakub zrobił porządek, powyrzucał moskiewskie obrazy i wszystkie carsko-schizmatyckie porządki, dziewczęta wyrzuciły carski obraz, przez rząd nadesłany na ołtarz. Stanęli wszyscy ludzie przed popem, a Szymon Lasko zawołał: „Uciszczenie się!”. Przesłali płakać i krzyczeć. Natenczas Szymon rzecze: „Na co nam ksiądz schizmatyckie nabożeństwo wprowadza, kiedy nasi ojcowie takiego nie znali i my znać nie chcemy? Pop na to: „Czekajcie ludzie, dajcie mi pokój, niech odprawię nabożeństwo”. Ludzie krzyknęli: „Nie damy, niech ksiądz prawi tak jak dawniej, to damy pokój, a jak nie, to niech wyginie”

za przykazania Chrystusowe, a nie damy płamie domu Bożego”. [On na to:] To ja zrzucę ubranie i odrzekę się być u was księdzem. Na to krzyknęli: „Oby nasze oczy cię nie widziały, przedałeś nas jak Judasz; teraz sam się, jak on, powieś”. W efekcie Szymon Lasko i jego syn oraz kilku parafian zostali aresztowani, spędzili kilka dni w rozmaitych okolicznych więzieniach i zostali zesłani na Sybir.

Gęś: „przeklęta polska dusza”

Gęś (powiat parczewski) zasadniczo uważana była za jedną z najmniej parafii w okolicach Parczewa. Dlatego najpierw obłożono ją kontrybucjami i przymusowym postojem wojska, któremu pozwolono „hulać”. Towarzyszyły temu codzienne napady na włościan, których biciem próbowano zmusić do konwersji. Lud podlaski jednak zachował swój upór, a znuzeni kaci mrucze pod nosem o „przeklętej polskiej duszy”. Wszystko to sprawiło, że w 1875 roku w całej wsi nie było ziarna pod zasiew, bydła i trzody, ale też rąk do pracy, bo mężczyźni albo ukrywali się, albo siedzieli w więzieniach. Na Sybir wywieziono co najmniej osiem osób, wielokrotnie więcej było więzionych w Siedlcach, Białej i Radzyniu.

ęczeństwa podlaskich unitów

Hołubla: Ja mam ze sobą apostołów - Kozaków!

W niewielkiej Hołubli (dziś woj. mazowieckie) mieszkało tylko 19 rodzin, wszystkiego 200 parafian. Jako karę rozmieszczono u nich z obowiązkiem utrzymania sotnię Kozaków. - To moi apostołowie! - mawiał dowódca Kaliński. Aresztowano wszystkich mężczyzn i osadzono w więzieniu w Siedlcach, licząc, że same kobiety będzie łatwiej przekonać. Plan zawiódł. Kiedy żandarmi zachodzili do domów, chcąc doprowadzić przymusem do np. zawiezienia dziecka do cerkwi na chrzest prawosławny, spotykali się z oporem: kobiety broniły się, wylewając wiadra wrzątku, sypiąc popiołem i groząc siekierą. Z niewielkiej wioski zabito ok. 10 osób, a ponad 20 wywieziono na Sybir.

Horror w Rudnie

Męczeństwo Rudna (powiat parczewski) było tym straszniejsze, że rozciągające w czasie. Nigdzie indziej chyba nie miało tak zorganizowanego, konsekwentnego i precyzyjnie zaplanowanego przebiegu. Począwszy od połowy stycznia 1874 roku, co chwilę wieś nawiedzana była przez żandarmów i wojsko. Jednego po drugim włościanina chwymano za sukmanę i ostro pytano: *Przyjmujesz? Ty sogłasien?* Na co słyszeli wciąż to samo: Dumne „nie!”. Tedy opornych wychłostano, najmocniej Jana Doluka, Tomasz Tura i Bazylego Pilipiuka. We wsi rozlokowało się wojsko i zaczęło systematycznie pustoszyć gospodarstwa. 13 marca 1874 do wsi zjechała sotnia Kozaków. Mężczyźni wycofali się do lasu, gdzie pozostali na długie miesiące. Kozacy osiedli we wsi i zaczęli na swoją modłę hulać, nie było draństwa i bezecności, jakiego by się nie dopuścili. Wyjechali w maju, wieś zaś została zdemolowana i rozgrabiona, pozbawiona wszelkich zapasów. Rzeczonemu naczelnik Kotow słyszał w okolicznych wioskach: „Jak Rudno przejdzie, to i my przejdziemy”. A ten nic wskórać nie mógł i mawiał: *Cóż to za swołoczny w tym Rudnie, żeby ja tam tyle razy jeździł.* Zima 1875 była więc jeszcze straszniejsza. Moskale wymyślili mrożenie - trzymanie na dworze i mrozie po kilkadziesiąt godzin, na noc zamykali zaś w nieogrzewanej szkole.

Znowuż oddajemy głos księdzu Pruszkowskiemu: *...wytrzymałszy kilkumiesięczne męczarnie, znowu parafianie uciekli do lasu i w tym roku nie uprawiali pola, ani go nie zasiewali, żyli jak pustelnicy korzonkami roślin, jagodami, grzybami. Nie mieli kawałka chleba a lud okoliczny, za swoją wiarę również ogłodzony przez żołnierską moskiewską szarańczę, nie mógł przyjść im*

Okoliczności, które doprowadziły do samospalenia Koniuszewskich, były przedmiotem interwencji dyplomatycznych, artykułów w prasie zagranicznej, stały się też jednym z wątków opowiadania Stanisława Reymonta „Z ziemi chełmskiej”. W 1910 roku Witold Łaszczyński w jednym z wierszy podsumował tę zupełnie nadzwyczajną historię:

(...) A gdy się tak zawężmie los,
Że nic go już nie wzruszy,
To ciało dziecka dać na stos,
A nie dać dziecka duszy!
I spłonąć razem z dzieckiem swem,
Jak Koniuszewscy w stogu,
I zbawić duszę swą przed złem,
By oddać jeno Bogu! (...)

Warto zwrócić uwagę na imiona męczenników, w większości związane z kulturą wschodniosłowiańską. Podlascy unicy w domu mówili na ogół „prostą mową”, polskiego używali tylko w kontaktach z dworem, urzędem albo katolickim księdzem. Paradoksalnie to ucisk i prześladowania popchnęły ich w kierunku czysto polskiej kultury i języka

w pomoc jałmużną. Szmaty okrycia rwały się na tych nędzarzach, nędza pożerała starych a jeszcze bardziej małych i te leśne szkielety, modląc się, siedziały nieruchome pomiędzy gęstwiną drzew jak wylekłe zajęce spłoszone ze swych łóżysk, albo snuły się w zaroślach nachylone ku ziemi, szukając pożywienia dla siebie, a jeszcze bardziej dla swych wynędzniałych i płaczących dzieci. Szesnaście ofiar skonało od grzybów leśnych, jagód, a najwięcej z nędzy - i to przeważnie dzieci do lat 10, potrzebujące delikatniejszej strawy oraz niemowląt płaczących za mlekiem matki, którego z piersi ich nie mogły wyciągnąć, gdy brakło w nich sił życia... Jak Moskale zobaczyli, że mękami zadawanymi ludziom nic nie wskórają, zaczęli znęcać się nad zwierzętami - bito je, krowom odbijano rogi. Całą niemal żywność wybito i zjedzono, zabierano nawet ubrania, które sprzedawano za bezcen Żydom.

W efekcie tylko 13 gospodarzy przyjęło prawosławie, a i to w większości nieszczerze i pozornie. Ponad 140 zostało przy uporze.

Samospalenie rodzin Koniuszewskich

Wśród opornych wyróżniał się Józef Koniuszewski, który na wszelkie perswazje odpowiadał jasno: „Jestem Polak i katolik”. Jesienią został aresztowany i pobity, władze policyjne również otaczały go czujną obserwacją. Kiedy odmówił ochrzcenia dziecka w obróconej na prawosławną cerkwi, został znowu pobity i obłożony wysokimi karami grzywny. Zagrożona została cała egzystencja rodziny. W końcu Koniuszewskim odebrano nawet pierzyny i zastawę domową. Kiedy zawiadomiono go urzędowo, że jego dziecko i tak zostanie siłą zawleczone do cerkwi do chrztu, zapadła desperacka decyzja. Józef, wraz z żoną Ana-

stazją, obesłali sąsiadów, żegnając się z nimi, przepraszając za ewentualnie wyrządzone urazy oraz informując o zamiarze „wybrania się w drogę”. Kiedy 10 grudnia 1874 r. wieczorem w opuszczonej stodole Koniuszewskich rozgorzał ogień, niektórzy pomyśleli, że gospodarzy nie ma w domu. Jednak po chwili zorientowano się, że są w środku i śpiewają modlitwę. Na ratunek było za późno. Wraz z rodzicami spłonęło dwoje maleńkich dzieci. Ich ciała złożono na miejscowym cmentarzu.

Dlaczego byli gotowi zginąć?

Wprawdzie na Podlasiu nieoficjalny kult istniał już wcześniej, wiele osób modliło się za wstawiennictwem ofiar zbrodni i nawet odnotowywano zdarzenia traktowane jako cudowne, jednak głównym problemem okazał się brak pewności co do tego, w imię czego ofiary decydowały się narażać życie i umierać. Czy były to motywy czysto religijne, czy też w grę wchodził np. sprzeciw natury politycznej, albo chęć obrony polskości przed Rosjanami. Wtedy oczywiście o oficjalnym uznaniu męczeństwa przez Watykan mowy by nie było. Sprawy nie ułatwiały liczne kazania i wypowiedzi, w których liczni polscy duchowni czynili z pratuńskich Rusinów, na co dzień nierozmawiających po polsku, właśnie wzór postawy patriotycznej. Dopiero w 1989 - w dużej części z inspiracji kolejnego biskupa siedleckiego, Jana Mazura - stały się możliwe dalsze działania. W 1990 roku dokonano ekshumacji, wcześniej pochowanych we wspólnym grobie i bez trumien ofiar. Do roboty ruszyli historycy. Należy tu wymienić przede wszystkim prof. Hannę Dylagową z KUL, profesora Jerzego Skowronka z Warszawy, dr. Tadeusza Krawczaka i dr. Urszulę



Wyrazem czci dla Męczenników, wyznawców Kościoła Katolickiego w jego wschodnim obrządku było napisanie odpowiedniej ikony. Jest na niej trzynastu mężczyzn, którzy polegli w obronie unickiej cerkwi w Pratulinie. Bł. Wincenty Lewoniuk, lat 26 Represjonowany wraz z całą rodziną za trwanie przy unii. Dosięgła go kula podczas pierwszej salwy. Bł. Daniel Karmasz, lat 48 Pochodził ze wsi Łęgi. To on stanął wraz z grupą innych obrońców cerkiewki unickiej w Pratulinie 24 stycznia 1874 r. Trzymając krzyż w ręku, zachęcał do sprzeciwu wobec zaborców. Bł. Łukasz Bojko, lat 22 Urodził się w Zaczopkach. Na polecenie Daniela zaczął bić w dzwony. Lud natychmiast zaintonował: „Kto się w opiekę...”. Dosięgła go przed drzwiami kościoła kozacka kula. Bł. Bartłomiej Osypiuk, lat 30 Urodził się w Bohukałach. Był żonaty, miał dwoje dzieci. Rolnik. Podczas obrony cerkwi został śmiertelnie ranny. Zmarł w domu. Bł. Onufry Wasyluk, lat 21 Ur. we wsi Zaczopki. Był sołtysiem. Sądził, że prowokację tę uda się rozwiązać przepędzeniem kozaków. Dlatego w pierwszym szturmie czynnie bronił dostępu wojska do cerkwi. Padł trafiony kula w głowę. Bł. Filip Kiryluk, lat 44 Urodził się w Zaczopkach Był rolnikiem. Na jego oczach zginął najmłodszy bohater pratuńskiej masakry Anicet Hryciuk, jego sąsiad. Filip, widząc, co się dzieje, zawołał do żołnierzy: „Już narobiliście mięsa, możecie go mieć jeszcze więcej, wszyscy jesteście gotowi umrzeć za naszą wiarę”. Za chwilę padł na ziemię śmiertelnie ranny. Bł. Konstanty Bojko, lat 49 Urodził się w Derle. Prosta i żywa wiara zawiodła go aż do męczeństwa. Bł. Anicet Hryciuk, lat 19 Urodził się w Zaczopkach. Idąc do Pratulina z żywnością dla obrońców świątyni, powiedział: „Może i ja będę godny, że mnie zabiją”. Został śmiertelnie ranny w głowę i umarł na miejscu. Bł. Ignacy Frańczuk, lat 50 Pochodził z Derła. Idąc do Pratulina, w styczniu 1874 roku przebrał się w czystą białoznę i ze wszystkimi się pożegnał, gdyż miał przeczuć, że już nie wróci. Kiedy obok niego padł rażony kulą Daniel Karmasz, trzymający w rękach krzyż, on teraz z tym krzyżem stanął na czele broniących świątynię. Zginął jako jeden z pierwszych. Bł. Jan Andrzejuk, lat 26, żonaty Urodzony w Derle. Był śpiewakiem w unickiej cerkwi. Idąc do Pratulina, aby z innymi bronić ukochanego kościoła, zginął z rodziną. Został śmiertelnie postrzelony. Przewieziono go rannego do domu w Derle, niebawem zmarł. Bł. Konstanty Łukaszk, lat 45 Przyszedł na świat w Zaczopkach. Prawdopodobnie przebity bagnetem. Osierocił żonę i siedmioro dzieci. Bł. Maksym Hawryluk, lat 34 Podobnie jak Jan Andrzejuk, działał przy boku Pawła Pikuly. Podczas obrony kościoła został ranny w brzuch. Umarł w mękach w domu. Bł. Michał Wawryszuk, lat 21 Urodzony w Derle. W dzień męczeństwa przyłączył się do obrońców świątyni. Zginął na miejscu

Głowacką-Maksymiuk. W efekcie tych prac przygotowano *Positio*, czyli historyczną pracę zgodną z wymogami rzymskich dykasterii i przedstawiono ją Janowi Pawłowi II. Prośba o rozpatrzenie sprawy przed 400-leciem zawarcia unii spotkała się ze wsparciem również hierarchów kościoła grekokatolickiego na Ukrainie.

Decyzja po 78 latach

W dniu 24 czerwca 1996 r. odbyło się przed papieżem czytanie przygotowanego przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych „Dekretu o męczeństwie Sług Bożych z Pratulina”. Papież Jan Paweł II ten Dekret zatwierdził. Docho-

w ten sposób oficjalnie zakończone. Ojciec Święty Jan Paweł II, w niedzielę 6 października 1996 r. w Rzymie, dokonał beatyfikacji Męczenników z Pratulina, Wincentego Lewoniuka i 12 jego towarzyszy. Wspomnienie liturgiczne wyznaczono na 23 stycznia.

Zbigniew Smółko

Poślizgi w Wiśle Puławy

Wprawdzie nowy trener Wisły Grupa Azoty Mikołaj Raczynski mówi o walce o czołową „szóstkę” w tabeli II ligi, plany zweryfikować finanse, a raczej ich brak. Czy zespół będzie skazany na bój o utrzymanie?

W Wiśle nie dla pieniędzy

Już wcześniej szkoleniowiec puławian Michał Piroś mówił, że w Wiśle nie pojawił się dla pieniędzy.

- To są lekkie poślizgi, natomiast nie tak duże, by mówić o jakimś zakończeniu działalności. Myślę, że to za chwilę będzie za nami - mówi prezes Wisły

- Wcześniej prowadziłem Legionovię Legionowo w trzeciej lidze. Chciałem zrobić krok do przodu w przygodzie trenerskiej. Nie przyszedłem dla wielkich zarobków, ale ciężko pracuję się z grupą zawodników, którzy z tyłu głowy mają, wiadomo co. Można stawiać na głowie, ale na niektóre czynniki nie mam wpływu, a one mają duże przełożenie na codzienną pracę - zaznaczał.

Brak płynności

Jak nie wiadomo, o co chodzi, chodzi o... Nie jest wielką tajemnicą, że w Wiśle nie jest zbyt różowo, jeśli chodzi o finanse. Brakuje płynności. Pojawiały się opóźnienia w wypłacaniu wynagrodzeń. Oby to się zmieniło, gdyż przed Wisłą druga część sezonu. Puławianie muszą patrzeć za siebie. Pierwszą część rozgrywek zakończyli na 14. pozycji. Krystian Puton i spółka wywalczyli 22 punkty. O jeden mniej mają ekipy ze strefy spadkowej: Polonia Bytom oraz GKS Jastrzębie.

Zawodnicy mają rodziny

Wcześniej o problemach finansowych mówił dla TVPSPORT.PL Mariusz Paw-

Nie jest wielką tajemnicą, że w Wiśle nie jest zbyt różowo, jeśli chodzi o finanse. Brakuje płynności. Pojawiały się opóźnienia w wypłacaniu wynagrodzeń

lak, czyli były trener, który obecnie pracuje w Olimpii Grudziądz.

- To na pewno nie pomaga. Mam jednak zasadę, że nie wychodzę z takimi kwestiami na zewnątrz. W kontekście barażów to na pewno też miało znaczenie. Nie mamy niekiedy wpływu na pewne rzeczy. To siedzi w głowach zawodników. Oni mają rodziny. Muszą być dobrze przygotowani. To są też duże koszty - wspominał.

Nie ma mowy o wycofaniu się z ligi

Dziennikarz tego portalu, Dominik Pasternak, rozmawiał z prezesem Wisły Puławy, Piotrem Owczarzakem. Szef klubu przyznał, że trudno jest mówić o kryzysie finansowym.

- W obecnych czasach ciężko pozyskać środki, jednak

działamy normalnie. Nie ma mowy, byśmy mieli wycofać się z ligi. Nic takiego nie wchodzi w grę. Takie problemy, jakie nas dotyczą, ma pewnie jeszcze większość klubów w tych rozgrywkach. Staramy się to wyprostować. Nie jest idealnie, ale walczymy o poprawę i osiągnięcie celów - powiedział.

Lekkie poślizgi

Owczarzak nie sprecyzował wysokości aktualnych zaległości finansowych.

- To są lekkie poślizgi, natomiast nie tak duże, by mówić o jakimś zakończeniu działalności. Myślę, że to za chwilę będzie za nami. Nie chciałbym się na tym teraz skupiać. Mamy pracę do wykonania. Za chwilę ruszają rozgrywki i musimy się do nich jak najlepiej przygotować - dodaje.

Grupa Azoty nie zostawi Wisły

Prezes nie chciał zdradzić wpływów z Grupy Azoty. Przyznał, że nie może mówić o takich sprawach. Istnieją poufne umowy. Jak zaznaczył, możliwość odejścia sponsora od sponsorowania Wisły to tylko medialne doniesienia.

Nie ma mowy, byśmy mieli wycofać się z ligi. Nic takiego nie wchodzi w grę

- Jesteśmy związani umową i nic w tej kwestii się nie zmienia. Nawet gdy firma miała ciężkie chwile, to cały czas nas wspierała, za co jesteśmy wdzięczni. Wierzę, że ta współpraca będzie jeszcze trwała długie lata. Jak to w każdym przedsiębiorstwie bywa, czasami są lepsze momenty, a czasami gorsze - mówił.

Nie są krezusem

Owczarzak dodał, że w tym momencie Wisła ze swoim budżetem jest zdecydowanie w dole tabeli II ligi.

- Nie jesteśmy krezusem finansowym i nigdy nie byliśmy. Nie mogę jednak ujawnić dokładnej kwoty - przyznał.

Grupa z Grupą na czele

Dziennikarz odniósł się do frekwencji na meczach Wisły. Zapytał również o zainteresowanie nie sponsorów.

- Generalnie nie tylko my mamy problemy z frekwencją. Prawdą jest, że liczyliśmy na lepsze wyniki. Składa się na to wiele czynników. Choćby sytuacja z transmisjami, których

godzina często utrudnia kibicom zjawienie się na obiekcie. Co do sponsorów, to mamy grupę, z którymi współpracujemy od lat, na czele z Grupą Azoty. Od niej zależy istnienie klubu. Serdecznie dziękujemy za wsparcie i liczymy na kolejne lata współpracy. Poza tym obrabialiśmy taktykę na szukanie innych, mniejszych sponsorów. Obecne czasy dały się we znaki wielu firmom, stąd namawianie ich do inwestycji w sport nie jest łatwe. Robimy jednak wszystko, by z roku na rok było ich coraz więcej - odrzekł prezes.

Oferta z wyższej ligi

Jak przyznał, głównym powodem odejścia Michała Pirośa była oferta z wyższej ligi.

- Gdybyśmy faktycznie nosili się z zamiarem zmiany trenera, to zrobilibyśmy to wcześniej. Chcieliśmy kontynuować współpracę. Rozumiem jednak, że gdy przychodzi oferta z Ekstraklasy, to trudno odmówić. Wspólnie doszliśmy do porozumienia i szukaliśmy nowego szkoleniowca - mówił.

mp

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pierwszy sparing Górnika. Testowali bramkarza

Świdniczanka Świdnik była pierwszym rywalem Górnika podczas zimowych przygotowań do ligowych rozgrywek w 2024 roku. Łącznie pokonali niższego notowanego przeciwnika 3:1. W ich bramce stał testowany zawodnik.

Z przygotowaniem do wznawienia Fortuna 1. Ligi „Górnicy” ruszyli 9 stycznia, już pod wodzą nowego szkoleniowca, Pavola Stano. 19 stycznia zielono-czarni rozegrali pierwszy mecz kontrolny. W Świdniku, na boisku ze sztuczną nawierzchnią przykrytym balonem, zmierzili się z trzecioligową Świdniczanką. Spotkanie rozegrano w formacie czterech części po 25 minut. Górnik wygrał 3:1, a na listę strzelców wpisał się Karol Podliński, Marcin Grabowski i Mateusz Młyński.

W ekipie zielono-czarnych zabrakło Egzona Kryezia, który doznał poważnej kontuzji. W zespole był za to testowany bramkarz Kacper Kołotyło. 21-latek

był ostatnio związany z drugoligową Wisłą Puławy.

Po sparingu ze Świdniczanką Górnik pojechał na tygodniowe zgrupowanie do Kielc. W kadrze na obóz znalazło się 25 zawodników, w tym wspomniany Kacper Kołotyło.

Kolejny sparing Górnik zagra 23 stycznia z trzecioligowym GKS-em Bełchatów.

Świdniczanka Świdnik - Górnik Łęczna 1:3

Bramki: zaw. testowany 88' - Podliński 15', Grabowski 18', Młyński 98'.

Świdniczanka: Socha - Bartoszek, Pielach, Koźlik, Szymala, Kotowicz, Kuchta, Nawrocki, Morenkov, Zuber, Paluch. Grali także: Krupa, Sypeń, Bronowicki, Sikora, Kutyla, Czuluowski, Iwanenko.

Górnik: (I i II kwarta) Kołotyło - Grabowski, Sienicki, Cissé, Bednarczyk, Deja, Durmuś, Gąska, Łukasiak, Starzyński, Podliński. (III i IV kwarta) Kołotyło (76' Olszak) - Dziwniel,

KADRA NA OBÓZ W KIELCACH

Bramkarze: Maciej Gostomski, Kacper Kołotyło, Dawid Olszak.

Obrońcy: Damian Zbozień, Jakub Bednarczyk, Michał Senicki, Jonathan de Amo, Souleymane Cisse, Lukas Klemenz, Daniel Dziwniel, Marcin Grabowski, Karol Turek.

Pomocnicy: Ilkay Durmus, Michał Pawlik, Michał Steszuk, Michał Wachowicz, Kacper Łukasiak, Mateusz Młyński, Paweł Żyra, Damian Gąska, Fryderyk Janaszek, Adam Deja, Piotr Starzyński.

Napastnicy: Karol Podliński, Marko Roginić.

de Amo, Klemenz, Zbozień, Steszuk, Młyński, Wachowicz (Łukasiak), Żyra, Janaszek, Gąska. Grał także: Podliński.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Najlepszy strzelec kontuzjowany. To bardzo poważny uraz

Trener Pavol Stano musi zmierzyć się z ogromnym wyzwaniem. Ze składu zielono-czarnych na długo wypadł jeden z najbardziej kluczowych graczy, a jednocześnie najlepszy strzelec drużyny w tym sezonie.

„Górnicy” ruszyli z przygotowaniem 9 stycznia, już z nowym szkoleniowcem - zespół objął Słowak Pavol Stano. Wszystko szło dobrze do sobotniej gry wewnętrznej, gdy urazu doznał Egzon Kryeziu. Okazało się, że to bardzo poważna kontuzja. W trakcie sobotniej gry wewnętrznej boisko z kontuzją opuścił Egzon Kryeziu. Niestety reżonans potwierdził u naszego zawodnika zerwanie więzadeł krzyżowych (ACL) - napisali przedstawiciele klubu na profilu Górnika w mediach społecznościowych.

To jednocześnie duże wyzwanie dla trenera. Kryeziu



Kryeziu to ofensywny pomocnik, który pełnił bardzo ważną rolę w ekipie Górnika w tym sezonie. Jest zdecydowanie najlepszym strzelcem zespołu

to ofensywny pomocnik, który pełnił bardzo ważną rolę w ekipie Górnika w tym sezonie. Jest zdecydowanie najlepszym strzelcem zespołu - na listę strzelców wpisywał się sześć razy (w tym

dwa razy z rzutów karnych). Dwukrotnie trafienia 23-letniego Słoweńca przesądzały o zwycięstwie zielono-czarnych.

dsm

REG

Motor szlifuje formę przed drugą częścią sezonu

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą dwa tygodnie przygotowań do rundy wiosennej. W ostatnich dniach żółto-biało-niebiescy rozegrali trzy mecze kontrolne. Tylko w jednym z nich stracili bramkę.

Zimowe sparingi podopieczni trenera Goncalo Feio rozpoczęli od wyjazdowej potyczki z ekstraklasową Jagiellonią Białystok. W konfrontacji nie padły żadne gole, co z pewnością bardziej cieszyło lublinian, zwłaszcza w obliczu kilku urazów w zespole „Motorowców”.

Zanim doszło do meczu na Podlasiu, lubelski klub poinformował, że rozstał się z Jakubem Staszakiem, który bronił barw Motoru od czerwca 2022 roku. Przez trzy rundy spędzone w zespole ten lewy obrońca rozegrał łącznie 32 spotkania, w których zdobył dwie bramki. Teraz 21-letni piłkarz powrócił do macierzystego KKS 1925 Kalisz. Staszak to drugi zawodnik, który odszedł z Motoru w trak-



W obecnym sezonie Motor Lublin po raz pierwszy od 13 lat występuje w Fortuna I lidze

cie trwającej zimy. Kilka tygodni wcześniej do Olimpii Grudziądz przeniósł się środkowy defensor Bartosz Zbiciak. Łączony z transferem w tym samym kierunku jest napastnik Dawid Kasprzyk. Natomiast niespełna 19-letni Marcel Złomańczuk trenuje z trzecioklasową Chelmianką Chelmem, do której ma zostać wypożyczony.

Jagiellonia Białystok - Motor Lublin 0:0

Motor: (I połowa) Rosa - Wójcik, Rudol, Kruk, Palacz, Kamiński, Sędzikowski, Gąsior, R. Król, M. Król, Śpiewak. (II połowa) Rosa

(77 Jeż) - Lis, Szarek, Magnuszewski, Luberecki, Scalet, Kasprzyk (67 Romanowski), Ceglarz, Welniak, Rybicki, Żebrakowski

W sobotę żółto-biało-niebiescy pokonali natomiast pierwszoligowych rywali - Stal Rzeszów oraz Znicz Pruszków. W pierwszym z wymienionych spotkań Motor wygrał 2:0, a obie bramki strzelił jeszcze w pierwszej połowie napastnik Michał Żebrakowski. Ponadto warto odnotować, że miejsce między słupkami zajął wracający po kontuzji bramkarz Łukasz Budziłek, który nie brał udziału w żadnym meczu od 5 listopada.

Motor Lublin - Stal Rzeszów 2:0 (2:0)

Bramki: Żebrakowski 21, 32
Motor: Budziłek (71 Jeż) - Lis, Szarek, Magnuszewski, Palacz, M. Król, Gąsior (63 Romanowski), Welniak (60 Koziej), R. Król, Kasprzyk, Żebrakowski (63 Wojtkowski)

Z drużyną z Pruszkowa lublinianie wygrali natomiast 2:1. Wynik otworzył z rzutu karnego Piotr Ceglarz, kilka minut później także po strzale z jedenastu metrów wyrównał Mateusz Grudziński, zaś w ostatnim kwadransie rywalizacji zwycięskie trafienie dla Motoru zdobył strzałem głową Kacper Śpiewak.

– Wiemy, że to są sparingi i za zwycięstwa nie dają punktów, ale to jest sport i dążymy do tego, żeby rozwijać się, wygrywając – przyznał po meczu trener Feio. – Wyciągniemy z tych meczów wnioski, bo pomimo zwycięstw, na pewno są rzeczy do poprawy. Ubolewam nad tym, że nie utrzymaliśmy kolejnego czystego konta, bo nie ukrywam, że jest to coś, nad czym chcemy bazować. W tym sezonie ligowym

zanotowaliśmy siedem spotkań bez straty bramki i każde czyste konto oznaczało trzy punkty. Trzeba też odnotować, że nasi napastnicy strzelili trzy z czterech bramek z gry. To są dla nas wszystkich dobre wiadomości – dodał.

Motor Lublin - Znicz Pruszków 2:1 (1:1)

Bramki: Ceglarz 18 (z rzutu karnego), Śpiewak 79 - Grudziński 24 (z karnego)
Motor Lublin: Rosa - Wójcik, Rudol, Kruk, Luberecki, Scalet, Ceglarz, Kamiński, Wolski, Ceglarz, Śpiewak

Nie wszyscy piłkarze pierwszej drużyny wystąpili w sobotnich grach kontrolnych, ale żaden z zawodników poza Piotrem Kuśniskim nie boryka się z poważną kontuzją. Kolejne sparingi czekają „Motorowców” w sobotę, 27 stycznia. Wówczas do Lublina przyjadą pierwszoligowa Resovia oraz rywalizująca w II lidze puławska Wisła.

Karol Kurzępa

Ukraińcy pokonali ich po raz drugi

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin doznali siódmej porażki w obecnym sezonie PlusLigi. W 17. kolejce rozgrywek żółto-czarni przegrali na wyjeździe z Barkomem Każanami Lwów. Dla podopiecznych trenera Massimo Bottiego była to druga przegrana z tym przeciwnikiem w bieżącej kampanii.

Każdy z setów zwyciężonych przez gospodarzy był bardzo zacięty i zakończył się grą na przewagi. Lublinianie wygrali tylko jedną partię i nie zdołali się zrewanżować ekipie ze Lwowa za październikową porażkę 2:3 na własnym parkiecie.

W następnej kolejce żółto-czarni zmierzą się w hali Globus z KGHM Cuprum Lubin. Początek tej konfrontacji zaplanowano o godzinie 17:30.

Barkom Każany Lwów - Bogdanka LUK Lublin 3:1 (29:27, 37:35, 21:25, 29:27)

Lublin: Komenda 2, Kania 9, Ferreira 21, Brand 12, Schulz 11, Hudzik 3, Thales (libero) oraz Nowakowski 6, Krysiak 1, Malinowski 12 i Wachnik 2

Karol Kurzępa

Koszykarze wrócili na właściwe tory

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin odnieśli pierwsze ligowe i pucharowe zwycięstwo w nowym roku. Czerwono-czarni wrócili z tarczą zarówno z Danii, jak i Łańcuta.

Na początku tygodnia podopieczni trenera Artura Gronka pokonali na wyjeździe Bakken Bears Aarhus w rozgrywkach European North Basketball League. Dla lublinian była to udana rehabilitacja za niedawną porażkę w Bułgarii. „Startowcy” pokazali w tym starciu charakter. Przeciwnicy mieli bowiem w trakcie trzeciej kwarty przewagę 15 punktów, ale ambitnie grający czerwono-czarni odrobili straty z nawiązką.

Bakken Bears Aarhus - Polski Cukier Start Lublin 91:98 (25:25, 23:18, 26:26, 17:29)
Lublin: Gabrić 22, Durham 16, O'Reilly 16, Benson 14, Put 10, Szymański 7, Wade 5, Pelczar 5, Karolak 3

Natomiast w piątek lublinianie wywalczyli dziesiąty triumf

w aktualnej kampanii Orlen Basket Ligi. Jabril Durham i spółka zwyciężyli na wyjeździe Muszyniankę Domelo Sokoła Łańcut, przez większość spotkania w pełni kontrolując boiskowe wydarzenia. Najsukcesowniejszym zawodnikiem w szeregach lubelskiego zespołu na Podkarpaciu był Jakub Karolak, który dzień wcześniej otrzymał powołanie do szerokiego składu reprezentacji Polski. Doświadczony koszykarz urodzony w Lublinie zaliczył dotychczas w trakcie kariery dwa występy w seniorskiej drużynie narodowej.

Następny mecz ligowy czeka czerwono-czarnych w niedzielę, 28 stycznia. Do hali Globus zawita wtedy MKS Dąbrowa Górnicza. Rywalizacja rozpocznie się o godzinie 17.30.

Muszynianka Domelo Sokół Łańcut - Polski Cukier Start Lublin 78:88 (16:20, 11:26, 21:26, 30:16)
Lublin: Karolak 16, Durham 15, O'Reilly 14, Wade 13, Benson 8, Gabrić 8, Szymański 8, Pelczar 3, Put 3

Karol Kurzępa

Dobra passa w Polsce, słaba w Europie

Trwa intensywny styczeń dla piłkarek ręcznych MKS FunFloor Lublin. W minionym tygodniu biało-zielone rozegrały kolejne dwa mecze. Każdy z nich kończyły w różnych nastrojach.

We wtorkowy wieczór podopieczne Edyty Majdzińskiej wywalczyły trzecie ligowe zwycięstwo z rzędu w 2024 roku. W meczu 12. kolejki trwającego sezonu lublinianki pokonały na wyjeździe Handball JKS Jarosław. Wygrana rodziła się jednak w bólach, bowiem losy wyniku ważyły się do ostatnich sekund. Do przerwy padł remis 11:11. Po zmianie stron zespoły walczyły praktycznie cios za cios i rezultat oscylował wokół remisu lub nieznacznej przewagi jednej ze stron. W samej końcówce wojnę nerwów wygrał MKS.

Handball JKS Jarosław - MKS FunFloor Lublin 22:23 (11:11)
Lublin: Gawlik, Wdowiak – Szykaruk 5, Roszak 5, Płomińska 3, Balsam 3, M. Więckowska 2, Tomczyk 1,

Noga 1, Pastuszka 1, Achruk 1, Masna, Posavec, Kovarova, D. Więckowska

Natomiast w sobotę szczypiornistki lubelskiego klubu zanotowały trzecią z kolei porażkę w rozgrywkach międzynarodowych. W meczu Ligi Europejskiej z niemieckim HSG Bensheim/Auerbach biało-zielone stoczyły zacięty bój, ale rzuciły od rywalek o sześć bramek mniej. Rewanż czeka lublinianki 3 lutego w hali Globus. Zanim do niego dojdzie, szczypiornistki rozegrają dwa mecze na krajowym „podwórku”. W środowy wieczór Daria Szykaruk i spółka zmierzą się na własnym parkiecie z MKS Urbis Gniezno, natomiast w niedzielę wystąpią w Koszalinie w starciu z tamtejszymi Młynami Stoisław.

HSG Bensheim/Auerbach - MKS FunFloor Lublin 35:29 (17:15)
MKS: Wdowiak 1, Gawlik – Roszak 5, Balsam 4, Kovarova 4, Achruk 3, Posavec 3, Pastuszka 3, Szykaruk 2, M. Więckowska 2, Noga 1, Tomczyk 1, Płomińska

Karol Kurzępa

Porażki mimo ambitnej postawy

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin przerwały rozpoczętą pod koniec roku serię zwycięstw. Po pięciu wygranych z rzędu akademickie musiały uznać wyższość dwóch rywali.

W środę mistrzyni naszego kraju uległy na wyjeździe faworyzowanemu Fenerbahce Alagoz Holding w rozgrywkach Euroligi. Biało-zielone zostawiły jednak po sobie dobre wrażenie, notując znacznie lepszy występ niż w pierwszym starciu z ekipą ze Stambułu. 31 października ubiegłego roku ekipa z Turcji triumfowała w Lublinie 85:50, a gospodynie były w stanie nawiązać równorzędną walkę tylko w pierwszej kwarcie. W rewanżu biało-zielone napsuły obrońcom euroligowego tytułu sporo krwi, ale ostatecznie to miejscowe wygrały.

Fenerbahce Alagoz Holding - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 72:61 (15:18, 26:14, 16:14, 15:15)
Lublin: Goss 16, Gustavsson 12, Burton 10, Adamczuk 7,

Zięmborska 7, Ullmann 5, Nasisi 2, Fiszer 2, Goszczyńska

W sobotni wieczór podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka uległy natomiast na własnym parkiecie VBW Arce Gdynia. O wyniku przesądziła w dużej mierze nieudana dla gospodyń pierwsza kwarta, po której przegrywały 9:26. W dalszych fragmentach meczu lublinianki „goniły” wynik i choć w czwartej kwarcie zdołały doprowadzić do remisu, to finalnie zwycięstwo pojechało do Trójmiasta.

W najbliższą środę koszykarki znów zagrają u siebie, tym razem w rozgrywkach Euroligi. Do hali przy Alejach Zygmunowskich przyjedzie francuski Lyon. Początek potyczki z tym przeciwnikiem o godzinie 18:00.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - VBW Arka Gdynia 80:81 (19:26, 18:18, 20:24, 23:13)
Lublin: Goss 18, Zięmborska 17, Shook 14, Burton 13, Ullmann 9, Gustavsson 9, Fiszer, Adamczuk, Jeziorna

Karol Kurzępa

Raczyński za Piroso. Sparowali z „Sovią”

Minione dni przyniosły niespodzianki. Największą była zmiana na stanowisku trenera. Mikołaj Raczyński zastąpił Michała Piroso.

Ten z kolei awansował. Bo jak inaczej nazwać angaż w Widzewie Łódź, który występuje w Ekstraklasie. 39-latek będzie jednym z asystentów w sztabie Daniela Myśliwca. Co ciekawe, puławianie walczyli z tą ekipą w Pucharze Polski. Łodzianie wygrali 4:1, ale wynik nie odzwierciedlał przebiegu rywalizacji.

Życzy utrzymania

Piros prowadził Wisłę jesienią. W 22 oficjalnych meczach zanotował siedem zwycięstw, siedem remisów oraz osiem porażek. Szkoleniowiec ma w CV pracę w Legionovii Legionowo. Odbił również kilka zagranicznych stażów, m.in. w: Hannoverze 96, Dinamie Zagrzeb, Birmingham City i AS Romie.

- Życie trenera jest szybkie i intensywne i tak jest w tym przypadku. Dostałem propozycję pracy w wyższej lidze i chcę po prostu z niej skorzystać. Życzę stałego rozwoju no i przede wszystkim osiągnięcia tego celu, który się wykreował przez tę słabą rundę jesienną, czyli utrzymania - powiedział na pożegnanie.



Mateusz Klichowicz (z piłką) i spółka bezbramkowo zremisowali z Resovią Rzeszów (fot. Wisła Puławy)

Umowa dzień przed urodzinami

19 stycznia skończył 32 lata. Dzień wcześniej związał się z Wisłą. Nowym trenerem został Mikołaj Raczyński. Od 11 sierpnia 2023 roku był asystentem Marka Zuba w Stali Rzeszów. Przed pracą w Stali samodzielnie prowadził Orłęta Radzyń Podlaski. W 68 spotkaniach zespół zaliczył 28 zwycięstw, 27 porażek i 13 remisów. Co ciekawe, w radzyńskich Orłętach asystentem Raczyńskiego był Dawid Paczka - obecny szkoleniowiec w grupie młodzieżowej Wisły Puławy oraz opiekun Hetmana Gołęb. Wcześniej był asystentem Zbigniewa Smółki i Pawła Crettiego w Olimpii Grudziądz. Pochodzi z Hrubieszowa. Raczyński posiada licencję UEFA A.

Był w Benfice, Wolfsburgu

Trener Raczyński był na wielu stażach i szkoleniach m.in. w SC Freiburg, Beni-

fice Lizbona czy VFL Wolfsburg. Ma również bogate wykształcenie i kwalifikacje. Jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie oraz szkoły trenerów w Barcelonie. Skończył również studia podyplomowe na specjalizacji trener przygotowania motorycznego w grach zespołowych. Z Wisłą związał się umową do końca obecnego sezonu z opcją przedłużenia do czerwca 2025 roku.

O czołówkę

Nowy szkoleniowiec jest optymistą. - Mamy osiem punktów straty do miejsca barażowego. Do tego mecz zaległy. Ewentualnie wygrana dałaby pięć „oczek” straty. Patrzę tylko do góry. Moim celem jest walka o pierwszą „szóstkę”. Lubię wyzwania. Długo się nie zastanawiałem. Bycie pierwszym trenerem jest to co, co mnie kręci. Ostatnio byłem asystentem. Teraz była opcja objęcia funkcji pierwszego szko-



Mikołaj Raczyński został nowym trenerem Wisły Grupa Azoty Puławy (fot. Wisła Puławy)

leniowca i postanowiłem z niej skorzystać - mówi Raczyński.

Oby było podobnie

Raczyński zaczynał w Orłętach Radzyń Podlaski w trudnym momencie. - Byliśmy w strefie spadkowej. Wysiłkiem zespołu, zarządu i z pomocą całej mojej cegiełki utrzymaliśmy się. Później było już tylko lepiej. Wierzę, że w Wiśle będzie podobnie - dodaje.

Sporo czasu

Szkoleniowiec ma pięć tygodni, by przygotować zespół do walki o punkty. - Wrócę jeszcze do sytuacji w Orłętach. Przejmowałem zespół w czwartek, a w sobotę graliśmy spotkanie. Teraz jest dużo czasu na poznanie drużyny, Mam duży komfort. Jak najszybciej będziemy wdrażać pewne zasady, które pozwolą nam rozwinąć się jako zespół. Zrobimy wszystko, by być optymalnie przygotowani do walki w rewanżach - kończy.

Dawid w Stomilu

Już wcześniej informowaliśmy o odejściu Dawida Retlewskiego. Napastnik znalazł sobie nowy klub. Będzie występował w Stomilu Olsztyn, z którym podpisał kontrakt do 30 czerwca 2025 roku. 32-letni jesienią zagrał w 16 meczach II ligi i strzelił osiem goli.

- Dziękuję wszystkim za wspólne spędzenie półtora roku. Zawsze miło będę wspominał Puławę, bo wraz z rodziną czuliśmy się tutaj bardzo dobrze. Czas jednak dobiegł końca i życzę powodzenia w przyszłej rundzie - mówi zawodnik, który w sumie rozegrał 41 spotkań i zdobył 17 goli.

Bez Kacpra i Filipa

Kacper Kołotyło i Filip Rutz odeszli z Wisły.

Pierwszemu z nich skończyła się umowa. Kontrakt drugiego został rozwiązany. Oba bramkarze jesienią byli w kadrze pierwszego zespołu,

ale nie rozegrali żadnego spotkania.

Kołotyło pojawił się na testach w pierwszoligowym Górniku Łęczna. Zagrał w sparingu ze Świdniczką i z drużyną pojechał na obóz do Kielc.

Dwa mecze

Przed zespołem z Puław dwa spotkania.

W weekend nasi zagrają z Motorem Lublin i Świdniczką Świdnik. Najprawdopodobniej mecz z pierwszoligowcem odbędzie się w stolicy województwa, zaś bój z trzecioliigowcem na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Puławach. Więcej na naszej stronie.

Bez goli z „Sovią”

Gracze Wisły mają za sobą pierwszą grę kontrolną. W Stalowej Woli bezbramkowo zremisowali z pierwszoligową Resovią Rzeszów.

Resovia Rzeszów - Wisła Puławy 0:0

Wisła: Łakota (46' Mielcarz) - Flak, Seweryś, Wiech, Pavlas, Noiszewski, Puton, Kołtański, Kargulewicz, Klichowicz, Bortniczuk. Ponadto grali: Janicki, Kumoch, Nojszewski, Skąlecki, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Szymanek, Kaczmarek, Gałązka.

mp

Stal nie miała litości dla Sokoła

Gracze z Poniatowej rozegrali pierwszy mecz kontrolny. Strzelili aż dziewięć goli.

Podopieczni Konrada Szmyrgały zmierzali się z Sokołem Konopnica, czyli ekipą walczącą o punkty w Klasie Okręgowej. - Gra się tak, jak przeciwnik pozwala. Mielśmy atut własnego boiska. Do przerwy rywale próbowali dorównać kroku. Później opadli z sił. Mielśmy dużo sytuacji, ciekawych akcji. Cieszy wysokie zwycięstwo - mówi szkoleniowiec poniatowian.

Szmyrgała zdaje sobie sprawę, że prawdziwa weryfikacja umiejętności i możliwości będzie miała miejsce w kolejnych tygodniach. - Przed nami mocne czwartoligowe ekipy. Zagramy z: Alitem Ożarów, Janowianką Janów Lubelski, Startem Krasnostaw oraz Stalą Kraśnik - dodaje.



Zespół Konrada Szmyrgały nie miał litości dla Sokoła. Stal wygrała 9:0

Stal Poniatowa - Sokół Konopnica 9:0 (3:0)

Bramki: Poleszak x2, Wlizio x2, Wrzyszc x2, Barszcz, Gąsiorowski, Tkaczyk.

Stal: Szczucki - Cislak, Żurek, Pyda, Jakubaszek, Tkaczyk, Pietrzyk, Wlizio, Poleszak, Barszcz, Wrzyszc. Ponadto grali: zaw. testowany I, Śnieżyński, Gąsiorowski.

Niemal wszystko u siebie

W sobotę o godz. 11:00 po-

niatowanie zagrają u siebie z Alitem Ożarów.

- Mamy znakomite warunki do trenowania. Powstało boisko ze sztuczną nawierzchnią i większość sparingów rozegramy przed własnymi kibicami - mówi opiekun Stali.

Bez Antka

Wiosną w zespole z Poniatowej zabraknie Antoniego Hawryła, który był wypożyczony z Wisły II Puławy.

mp

Lewart bez Parady, Dudy i Urbana?

Gracze z Lubartowa zakończyli tydzień przygotowań.

W najbliższych dniach zespół będzie ćwiczył na boisku, ale nie tylko. - W poniedziałek i czwartek mamy zajęcia ogólnorozwojowe pod okiem Jakuba Adamczyka, który jest trenerem w naszych grupach młodzieżowych. Współpraca układa się bardzo fajnie. Do tego popracujemy na siłowni. W pozostałe dni będziemy trenować z piłkami - mówi Grzegorz Białek.

Opiekun Lewartu ma do dyspozycji wszystkich podopiecznych. Wolną rękę w poszukiwaniu klubów dostało dwóch zawodników: Sylwester Parada oraz Bartosz Duda. Ten drugi być może zasilą szeregi Polesia Kock. - Nie wiemy, jak będzie wyglądała sytuacja z Tomaszem Urbanem, który rozpoczął pracę

oraz szkołę. Na ten moment trenuje z nami. Wkrótce wszystko samo się wyklaruje - dodaje.

W ekipie sprawdza się jeden zawodnik. To pomocnik, który wraca do pełnej dyspozycji po przebytym urazie. - Spisuje się bardzo dobrze. Wydaje się, że byłby naszym wzmocnieniem. W CV ma grę w trzeciej lidze - twierdzi Białek.

U siebie z trzecioliigowcem

Gracze z Lubartowa wkrótce zagrają pierwsze spotkanie.

Podopieczni Grzegorza Białka już 24 stycznia zmierzają się z Orłętami Radzyń Podlaski. Mecz odbędzie się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie. Początek o godz. 17.30.

mp

Terminy sparingów

SPARINGI CISOWIANKI



3.02., Wilga Garwolin
9.02., Świdniczanka Świdnik
10.02., Gracja Tczów
14.02., KSZO Ostrowiec Św.
17.02., Ruch Ryki
24.02., Motor II Lublin
2.03., Energia Kozienice
9.03., Hetman Zamość
16.03., Tur Milejów

SPARINGI OPOLANIN



28.01., Motor II Lublin
3.02., gra wewnętrzna
10.02., Powiśłanka Lipsko
17.02., Tęcza Kraśnik
25.02., Lublinianka Lublin
2.03., Stal Kraśnik
9.03., Sparta Rejowiec

mp

PUL

Huczne obchody 95-lecia Szkoły Podstawowej im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach



W uroczystościach uczestniczyła młodzież i liczne grono gości

Wielu gości, absolwenci, uczniowie, kadra pedagogiczna. W tak liczny i zacny gronie uroczystości obchodzono jubileusz 95-lecia Szkoły Podstawowej im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach.

- Uroczystość była fantastyczna – podzielił się wrażeniami Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce. – Jubileuszowa impreza trwała długo, ale 95-letniej historii nie da się opowiedzieć w kilku słowach. Było dużo wspomnień, wzruszeń i dyskusji z ludźmi, którzy mogli spotkać się w jednym miejscu o tej samej porze.

- Długo przygotowywaliśmy się do tego wyjątkowego dnia – powiedział Jerzy Wójcik, dyrektor SP w Niemcach. – Próby trwały od początku roku szkolnego, ale pierwsze przymiarki, zwłaszcza części artystycznej, były jeszcze wcześniej. Chcieliśmy jak najlepiej zaprezentować naszą szkołę, jej historię, dorobek wielu pokoleń uczniów i nauczycieli.

Szkoła podstawowa w Niemcach rozpoczęła swoją działalność ponad 95 lat temu, ponieważ w oficjalnej kronice

czytamy, że naukę w Szkole Powszechnej zainaugurowano we wrześniu 1928 roku w jeszcze niedokończonym budynku (dziś stare skrzydło szkoły). Inwestycję ukończono w 1929 roku, a gmach składał się z dziewięciu sal lekcyjnych, kancelarii i pokoju nauczycielskiego. Ciekawe, że pierwsza wzmianka o placówce edukacyjnej w Niemcach pochodzi z 1880 roku i dotyczy „szkoły początkowej ogólnej”.

Przez dziesiątki lat szkołę w Niemcach opuściło wielu absolwentów, niektórzy wracali, ale już w roli... pedagogów.

- To piękne przykłady – stwierdził dyrektor Jerzy Wójcik. – Dziś uczą cztery osoby, które są absolwentkami naszej szkoły. Wcześniej także było wielu takich pedagogów. Przykładem jest pani Jadwiga Łucka Drozd, która najpierw uczyła się w SP w Niemcach, później była nauczycielką i wicedyrektorką tejże szkoły.

Na uroczystościach oczywiście nie mogło zabraknąć pani Jadwigi, podobnie jak i innych byłych dyrektorek i zastępczyń dyrektorek. Wśród zaproszonych były: Alina Topyła, Alicja Gruda, Małgorzata Nowak, Halina Adamczyk, Stanisława Żuławska, Joanna Piekarczyk.

Artur Toruń



Jerzy Wójcik
dyrektor Szkoły Podstawowej w Niemcach

Świętowaliśmy nie tylko jubileusz szkoły. Tego dnia odsłaniliśmy także tablicę, upamiętniającą polską młodzież, więzioną w szkolnym budynku w latach 1942-1944 i zmuszaną przez Niemców do niewolniczej pracy. Było też przekazanie naszej szkole sztandaru Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych.



Kolejne pokolenie uczniów SP w Niemcach



Szkolny chór jako jedna z atrakcji części artystycznej



Kolejna muzyczna atrakcja



Mszę Świętą, rozpoczynającą uroczystości celebrował ks. Adam Bab, biskup Archidiecezji Lubelskiej. Biskup, któremu towarzyszył ks. Mirosław Skauban, proboszcz parafii w Niemcach, poświęcił też odsłoniętą tablicę pamiątkową



Był też czas na przyjęcie orderów



Dyplomy i wyróżnienia od Związku Piłsudczyków RP

LUB



Uczestnicy obchodów po Mszy Św. udali się do Szkoły podstawowej w Niemcach

Cyców gotowy na 32. Finał WOŚP

Gmina Cyców:

Przygotowania do 32. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy są na ostatniej prostej. Sztab w Gminnym Domu Kultury w Cycowie został skompletowany. Jakie atrakcje czekają na mieszkańców, którzy zdecydują się zagrać z WOŚP?

- Jesteśmy prawie przygotowani – przyznaje z uśmiechem Marzenna Karpowicz, dyrektor GDK. Sztab w Cycowie składać się będzie z sześciu osób. Trzech wolon-



W trakcie 31. Finału WOŚP Gminny Dom Kultury zebrał 8,7 tys. zł. – Zapraszamy wszystkich mieszkańców na przygotowane atrakcje na zewnątrz i wewnątrz by wesprzeć ten szczytny cel – puentuje Marzenna Karpowicz

tariuszy będzie kwestować na zewnątrz a trzech w budynku Domu Kultury.

- Przygotowaliśmy występy artystyczne z udziałem podopiecznych Domu Kultury, ale i szkół z terenu gminy. O godzinie 17 odbędzie się pokaz sprzętu strażackiego. Natomiast o godzinie 18 wyślemy światło do nieba przy zabezpieczeniu strażaków – wyjaśnia Marzenna Karpowicz.

Choć przygotowania są na ostatniej prostej to jeszcze można wesprzeć działania Gminnego Domu Kultury. W jaki sposób? Np. poprzez upieczenie ciasta, które będzie sprzedawane w trakcie 32. Finału. – To jest taka tradycja, że najwięcej się pieniędzy zbiera do puszki na tym

cieście. W trakcie występów czy licytacji dostępna jest dla odwiedzających kawiarenka, w której można zakupić owe smakołyki zasilając tym samym naszą puszkę – informuje dyrektor GDK.

W trakcie 31. Finału WOŚP Gminny Dom Kultury zebrał 8,7 tys. zł. – Zapraszamy wszystkich mieszkańców na przygotowane atrakcje na zewnątrz i wewnątrz, by wesprzeć ten szczytny cel – puentuje Marzenna Karpowicz.

Konrad Sławiński

Szach i mat! Za nami turniej błyskawiczny w szachach

17 zawodników wzięło udział w turnieju błyskawicznym w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie.

Ryszard Białek z Ludwina okazał się najlepszy w klasyfikacji ogólnej i seniorów. Drugie miejsce zajął Jakub Radzik z Zezulina, a trzecie Mariusz Dudek w Milejowa.

W kategorii juniorów bezkonkurencyjny okazał się Bartłomiej Kłoda, drugi był Mikołaj Kurzępa. Na najniższym stopniu podium stanął Artur Kręgliński.



Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach otrzymali dyplomy i nagrody, a przy świątecznej choince wszyscy uczestnicy turnieju zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie

Wśród dziewcząt zwyciężyła Lidia Niewiadomska przed

Wiktoria Górecką i Julią Jabłońską.

Konrad Sławiński



Na pierwszym planie, z prawej strony - Ryszard Białek z Ludwina - zwycięzca w klasyfikacji ogólnej i seniorów

Czujnik tlenku węgla w porę zaalarmował mieszkańców. Strażacy: Zachęcamy do montażu czujników

W jednym z domów w Spiczyńie doszło do włączenia się alarmu z czujnika tlenku węgla. Na miejscu interweniowała jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej. Jak się okazało nieszczęlny był przewód kominowy.

Do zdarzenia doszło 16 stycznia (wtorek) po godzinie 19. W jednym z domów w Spiczyńie uruchomiony został alarm czujnika tlenku węgla.

- Po dojechaniu na miejsce przystąpiono do pomiaru stężenia tego gazu przy pomocy mierników wielogazowych, które potwierdziły jego obecność. Po dokładnym sprawdzeniu stwierdzono, że pochodzi on z nieszczęlnego prze-



W jednym z domów w Spiczyńie doszło do włączenia się alarmu z czujnika tlenku węgla. Na miejscu interweniowała jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej. Jak się okazało nieszczęlny był przewód kominowy

wodu kominowego – informują strażacy z OSP Spiczyń.

Na miejscu, przy pomocy kamery termowizyjnej, sprawdzono czy nie doszło do za-

palenia się sadzy, co mogłoby skutkować uszkodzeniem kominu. Jak przyznają strażacy do takiego pożaru na szczęście nie doszło.

Budynek został przewietrzony i kontrolnie sprawdzony pod kątem obecności tlenku węgla. - Właściciel został poinformowany o czynnościach jakie musi podjąć w tej sytuacji – przyznają strażacy.

Według danych Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej od 1 października ubiegłego roku w wyniku zatrucia tlenkiem węgla zmarło 27 osób. - Zachęcamy więc do montażu czujników tlenku węgla, a także czujników dymu i gazu w domach oraz innych budynkach, gdzie takie zagrożenia mogą występować. Koszt urządzenia jest znikomy w stosunku do kosztów jakie możemy ponieść w wyniku ich nieposiadania. Przypominamy też o regularnych przeglądach kominów i przewodów wentylacyjnych – apelują strażacy.

Konrad Sławiński

Pożar w kotłowni



W niedzielę, 7 stycznia, przed godziną czwartą strażacy zostali poinformowani o pożarze kotłowni w jednym z domów w Zezulinie Drugim. Jak się okazało, zapaliło się zgromadzone w kotłowni drewno opałowe. - Po dojechaniu na miejsce, z powodu bardzo dużego zadymienia, konieczne było użycie aparatów ochrony dróg oddechowych – relacjonują druhowie z Ludwina. W akcji brali udział strażacy z PSP Łęczna, OSP Ludwin i OSP Zezulina

W niedzielę, 7 stycznia, przed godziną czwartą strażacy zostali poinformowani o pożarze kotłowni w Zezulinie Drugim. Jak się okazało, zapaliło się zgromadzone w kotłowni drewno opałowe.

- Po dojechaniu na miejsce, z powodu bardzo dużego zadymienia, konieczne było użycie aparatów ochrony dróg oddechowych – dodają.

W akcji brali udział strażacy z PSP Łęczna, OSP Ludwin i OSP Zezulina.

Konrad Sławiński

„W fabryce Mikołaja” - przedstawienie w Lubartowskim Ośrodku Kultury



Na zakończenie rodzice i dzieci wspólnie zaśpiewali kolędy

Dzieci i rodzice z Przedszkola nr 5 wystąpili w LOK w przedstawieniu wyreżyserowanym przez Krystynę Jeziorską. Dzieci śpiewały piosenki świąteczne i zimowe, przedstawiły układy taneczne. Rodzice wystąpili w spektaklu „W fabryce świętego Mikołaja”. Wcielili się w role Mikołaja, Mikołajowej, elfów i lekarza. Potem wszyscy - rodzice i dzieci - wspólnie śpiewali kolędy. Imprezę poprowadził Adam Kościńczuk, były dyrektor LOK.

Przedstawienie było okazją do wsparcia rozbudowy Hospicjum św. Anny. Wolontariusze z II LO zbierali pieniądze do puszek, do wspierania rozbudowy hospicjum namawiali Krzysztof Wiącek - prezes Stowarzyszenia Hospicjum św. Anny i Jerzy Zbiciak, kierownik hospicjum. Nowy budynek już stoi, jest przykryty dachem, ale budowa ciągle trwa, potrzeby hospicjum są znaczne.

Marcin Kusyk



Rodzice wcielili się w role elfów pracujących w fabryce świętego Mikołaja



Publiczność oklaskiwała występy artystów z Przedszkola nr 5



Dzieci wystąpiły w układach tanecznych

Pastorałko, nieś się biała - koncert kolęd w PMDK w Lubartowie



Kolędy śpiewali wychowankowie PMDK

W koncercie „Pastorałko nieś się biała” wychowankowie PMDK w Lubartowie śpiewali kolędy - te tradycyjne, znane od wieków, ale także nowoczesne, stworzone już w dzisiejszych czasach.

Nie zabrakło także układów tanecznych w wykonaniu podopiecznych Jolanty Grabowskiej. Koncert był okazją do wsparcia rozbudowy hospicjum. O jego potrzebach mówili prezes Stowarzyszenia Hospicjum św. Anny Krzysztof Wiącek i kierownik hospicjum Jerzy Zbiciak. Wolontariusze zbierali pieniądze do puszek.

Marcin Kusyk



Układy taneczne przygotowała Jolanta Grabowska



O potrzebach hospicjum mówili Krzysztof Wiącek (z lewej) i Jerzy Zbiciak, w środku dyrektor PMDK Jolanta Tomaszewicz



Gmina
Puchaczów



Gmina
Cynców



Koncert Noworoczny utalentowanych mieszkańców gminy Puchaczów

We wtorek, 16 stycznia, w Centrum Pracy Twórczej w Ciechan-
kach odbył się Koncert Nowo-
roczny w wykonaniu uczestników
zajęć muzycznych GOK.

Umiejętności wokalne oraz
instrumentalne zaprezentowali:
Ala Jastrzębska, Blanka Roczon,
Marysia Tarkowska, Julia Piłka,
Karolina Brzozowiec, Marysia

Kosowska, Klaudia Rutkowska,
Lena Kapała, Alicja Roczon,
Inga Żmuda, Joanna Bączek,
Bartosz Kościński, Oliwia Ma-
cioszek, Basia Arciszewska,

Gabriela Błaszczak, Martyna
Wąsik, Aleksandra Wiechnik,
Maja Brzezińska, Helena Smył
oraz zespół Rozdźwięki w skła-
dzie: Basia Arciszewska, Basia

Kasprzak, Agata Rutkowska, Iga
Wójtowicz, Natalia Wronisz.
Młodzi artyści zostali przygo-
towani przez instruktorów mu-
zyki: Justynę Abramik, Rafała

Rutkowskiego oraz Krzysztofa
Zgórskiego.
Fot. GOK Puchaczów i Karol
Stefańczuk

kk



Ponad 692 tys. zł na sołeckie inwestycje

Po trzech latach przerwy w gminie Ludwin znów wyznaczono środki w ramach funduszu sołeckiego.

Na liście znalazło się 37 projektów na łączną kwotę ponad 692 tys. zł. Najwięcej pieniędzy trafi do Dratów (62,6 tys. zł). Dzięki

takiej kwocie wyremontowane mają być drogi gminne w sołectwie oraz wykonanie zadaszania przy budynku OSP Dratów.

- Mieszkańcy mają możliwość zadecydowania, na co zostaną wydane te pieniądze. Każda miejscowość ma jakieś potrzeby,

zwłaszcza po trzech latach przerwy – wyjaśnia wójt gminy, Andrzej Chabros.

Konrad Sławiński

Nazwa sołectwa	Zadanie	Koszt	Razem
Czarny Las	Budowa oświetlenia ulicznego w m. Czarny Las	22,6 tys. zł	22,6 tys. zł
Dąbrowa	Remont dróg gminnych w sołectwie Dąbrowa - zakup kruszywa	9,4 tys. zł	37,4 tys. zł
	Integracyjne spotkanie mieszkańców pt. Spotkanie po sąsiedzku w Dąbrowie	3 tys. zł	
	Wykonanie dokumentacji projektowej na budowę domu tradycji produktu lokalnego w Dąbrowie	25 tys. zł	
Dratów	Remont dróg gminnych w sołectwie Dratów - zakup kruszywa	32,6 tys. zł	62,6 tys. zł
	Wykonanie zadaszania przy budynku OSP Dratów	30 tys. zł	
Dratów-Kolonia	Naprawa drogi asfaltowej gminnej w m. Dratów Kolonia - zakup emulsji asfaltowej	18,2 tys. zł	26,8 tys. zł
	Piknik rodzinny pt. Dzień dziecka w m. Dratów Kolonia	2,6 tys. zł	
	Zakup garażu blaszanego oraz doposażenie świetlicy wiejskiej w m. Dratów Kolonia	6 tys. zł	
Godziembów	Budowa oświetlenia ulicznego w m. Godziembów	20,2 tys. zł	20,2 tys. zł
Grądy	Doposażenie świetlicy wiejskiej w m. Grądy	22,8 tys. zł	29,8 tys. zł
	Zakup garażu blaszanego wraz z materiałami do montażu w m. Grądy	7 tys. zł	
Jagodno	Naprawa drogi asfaltowej gminnej w m. Jagodno - zakup emulsji asfaltowej	26,6 tys. zł	26,6 tys. zł
Kobyłki	Wykonanie dokumentacji projektowej na przebudowę drogi gminnej nr 105160L	11,7 tys. zł	21,9 tys. zł
	Piknik rodzinny pt. Dzień Ziemniaka w m. Kobyłki	1 tys. zł	
	Zakup namiotów z wyposażeniem w m. Kobyłki	9,2 tys. zł	
Kocia Góra	Budowa oświetlenia ulicznego w m. Kocia Góra	28,6 tys. zł	28,6 tys. zł
Krzczęń	Naprawa dróg gminnych w m. Krzczęń - zakup emulsji asfaltowej i kruszywa	18,1 tys. zł	20,1 tys. zł
	Zakup i wymiana przepustu na drodze gminnej w m. Krzczęń	2 tys. zł	

Nazwa sołectwa	Zadanie	Koszt	Razem
Ludwin	Budowa oświetlenia ulicznego w m. Ludwin (w stronę lasu)	46,7 tys. zł	47,7 tys. zł
	Spotkanie integracyjne pt. Dzień pieczonego ziemniaka w m. Ludwin	1 tys. zł	
Ludwin-Kolonia	Naprawa dróg gminnych w m. Ludwin Kolonia - zakup emulsji asfaltowej i kruszywa	52,9 tys. zł	58,8 tys. zł
	Zakup lustra przy drodze gminnej w m. Ludwin Kolonia	900 zł	
Piasieczno	Doposażenie remizy OSP w m. Piasieczno	32,2 tys. zł	32,2 tys. zł
Rogóźno	Naprawa dróg gminnych w m. Rogóźno - zakup emulsji asfaltowej i kruszywa	32,4 tys. zł	32,4 tys. zł
Rozpłucie Drugie	Zakup progów zwalniających na drogę gminną w m. Rozpłucie Drugie	4 tys. zł	28,8 tys. zł
	Budowa chodnika przy drodze gminnej nr 105171L w m. Rozpłucie Drugie	24,8 tys. zł	
Rozpłucie Pierwsze	Modernizacja pomieszczenia w budynku po byłej szkole w m. Rozpłucie Pierwsze	26,1 tys. zł	26,1 tys. zł
Stary Radzic	Wykonanie dokumentacji projektowej na budowę domu pamięci historycznej i twórczości ludowej wraz z garażem dla jednostki OSP w Starym Radzicu	30,4 tys. zł	30,4 tys. zł
Uciekajka	Wykonanie dokumentacji projektowej na budowę sieci kanalizacji sanitarnej w m. Uciekajka	22,1 tys. zł	28,1 tys. zł
	Zakup progów zwalniających na drogę gminną w m. Uciekajka	6 tys. zł	
Zezulin Drugi	Doposażenie altany przy świetlicy wiejskiej w m. Zezulin Drugi	158,50 zł	26,1 tys. zł
	Budowa placu zabaw w m. Zezulin Drugi	26 tys. zł	
Zezulin Niższy	Budowa oświetlenia ulicznego w m. Zezulin Niższy	42,2 tys. zł	46,2 tys. zł
	Organizacja imprezy cyklicznej pt. Dni miejscowości w m. Zezulin Niższy	4 tys. zł	
Zezulin Pierwszy	Budowa oświetlenia ulicznego w m. Zezulin Pierwszy	39 tys. zł	42,1 tys. zł
	Piknik rodzinny pt. Zakończenie lata w m. Zezulin Pierwszy	3,1 tys. zł	

Uścimów walczy z ptasią grypą. Ludwin jako obszar zagrożony

Gmina Ludwin: Do 17 lutego na terenie gminy Ludwin obowiązuje obszar objęty ograniczeniami. Ma to związek z wykrytymi przypadkami w gminie Uścimów. Na mocy decyzji powiatowego lekarza weterynarii zagazowano 18 tys. indyków i 13 tys. perliczek.

Ptasią grypę wykryto 9 stycznia. Powiatowy lekarz weterynarii zdecydował

wał o uśmierceniu ptaków z dwóch hodowli.

- Sytuacja jest opanowana, nie ma takiej tragedii, jak cztery lata temu, kiedy padło około 80 tys. sztuk ptactwa. Świadomość hodowców jest większa niż cztery lata temu – mówił sekretarz gminy, Radosław Szumiec.

Gmina Ludwin jako obszar zagrożony

Zgodnie z pismem Państwowego Powiatowego Lekarza Weterynarii w Łęcznej określono obszar objęty ograniczeniami – obszar zagrożony w powiatach lubartowskim, parczewskim, włodawskim i łęczyńskim (w

gminie Ludwin w miejscowościach: Dratów, Dąbrowa, Dratów Kolonia, Grądy, Jagodno, Kocia Góra, Krzczęń, Piasieczno, Rogóźno, Rozpłucie Drugie, Uciekajka, Zezulin Pierwszy, Zezulin Drugi). Ograniczenia obowiązują do 17 lutego.

- Decyzją wojewody został ustalony teren zapowietrzony. Na terenie naszej gminy nie stwierdzono przypadków choroby - informuje Andrzej Chabros, wójt gminy.

Konrad Sławiński

Spotkanie miłośników książek



W ludwińskiej bibliotece odbyło się spotkanie kołędowe Dyskusyjnego Klubu Książki. - Miłym zaskoczeniem były upominki od pana wójty w postaci kalendarzy dla uczestników spotkania. Ciekawy program literacko – muzyczny przygotowała pani Danuta Andrzejewska. Serdecznie dziękujemy za wspólne kołędowanie i wspaniałą atmosferę podczas spotkania – relacjonują pracownicy biblioteki.

Kamil Kulig

Oddali hołd powstańcom styczniowym



W minioną niedzielę w lesie Klarowskim odbyły się obchody 161. rocznicy wybuchu powstania styczniowego



W wydarzeniu udział wzięli m.in. przedstawiciele powiatu łęczyńskiego, gminy Milejów oraz Towarzystwa Przyjaciół Milejowa



Kwiaty i znicze składali m.in. Piłsudczycy



161. obchody wybuchu powstania styczniowego uświetniła Zakładowa Orkiestra Górnicza LW Bogdanka

Gmina Milejów:
W minioną niedzielę w lesie Klarowskim oddano hołd poległym w 161. rocznicę wybuchu największego zrywu niepodległościowego.

W lesie klarowskim przy mogile powstańców styczniowych zebrało się kilkadziesiąt osób. Na czele z przedstawicielami powiatu łęczyńskiego, gminy Milejów i Towarzystwa Przyjaciół Milejowa, którzy zorganizowali niedzielny uroczystość. 161. rocznicę wybuchu powstania styczniowego rozpoczęła uroczysta msza polowa, której przewodnił ksiądz Andrzej Sulowski, proboszcz milejowskiej parafii.

- Minęło wiele lat, ale historia nam nieustannie przypomina, że dzieje naszego narodu i naszej tożsamości związane są z duchem patriotycznym i wyzwoleniczym. Naszą obecnością pragniemy upamiętnić to wielkie wydarzenie historyczne. Jednocześnie wspomnieć tych, którzy walczyli w obronie naszej polskości i ojczyzny – mówił do wiernych ksiądz Andrzej Sulowski.



Uroczystą mszę świętą polową poprowadził ksiądz Andrzej Sulowski, proboszcz parafii w Milejowie



W niedzielnych obchodach udział wzięły również grupy rekonstrukcyjne



Kwiaty i znicze zostały złożone przed mogiłą powstańców styczniowych w lesie Klarowskim

Nasz naród przemówił potężnym głosem dumy i protestu

Dopełnieniem mszy świętej była obecność orkiestry górniczej LW Bogdanka. Tuż po niej zaproszeni goście od-

śpiewali hymn i złożyli kwiaty oraz znicze na dłonie strażaków z OSP. Następnie głos zabrał prezes Towarzystwa Przyjaciół Milejowa.

- Z bronią w ręku Polacy wystąpili przeciwko carskiemu imperium nieuznające-



W obchodach udział wzięli m.in. starosta i wicestarosta powiatu łęczyńskiego

mu naszych praw do samostanowienia i niszczącemu polskości w procesie zacieklej rasyfikacji. Nasz naród przemówił potężnym głosem dumy i protestu, który stopniowo narastał. Od 22 stycznia 1863 roku do wios-

ny 1864 roku powstańcy stoczyli około 1,2 tys. bitew i potyczek – powiedział do zgromadzonych Mieczysław Gajowiak.

Po części oficjalnej 161. rocznicy wybuchu powstania styczniowego zebrani wzięli



- Powstanie styczniowe było największym i najdłuższym trwającym zrywem niepodległościowym na ziemiach Rzeczypospolitej rozdartych przez zaborców - rozpoczął swoje przemówienie Mieczysław Gajowiak, prezes Towarzystwa Przyjaciół Milejowa

udział w pikniku patriotycznym w lesie Klarowskim, którego urozmaicheniem był udział grup rekonstrukcyjnych.

Konrad Sławiński

LEC